http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POLNE KWIATY

POEZJE LIRYJNE

I

DWA BŁĘDNE OGNIKI

napisał

Władysław Dienheim Prawdzic Chotomski,

hrabia Śgo. P. R.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1859.

http://rcin.org.pl

Ze zbiorów

Poznań, czcionkami M. Zoerna.

http://rcin.org.pl

Ignacemu i Ewie

Dienheim-Chotomskim

w hołdzie składa

Autor.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PIERWSZY BŁĘDNY OGNIK.

(Zamiast przedmowy.)

http://rcin.org.pl

Trzymam się pisowni podług jednéj z najlepszych gramatyk: Dobromysła Łazowskiego. Kraków 1849. Bardzo żałuję, iż nie mogę w druku używać pisowni przez njego „gramatyczną“ zwanéj, a jakiéj od lat blisko dziesięciu z korzyścią używam w piśmie ręcznem, téj saméj prawie, co użyto w „Głosie“ profes. Golańskiego (1808), w Marji, wydaniu londyńskiém, a zalecanéj nowszemi czasy przez A Morzyckiego, F. Zagórowskiego i t. p. Co to za lament powstanie na *stenografję*, która niebawem zastąpi dzisiajsze znaki pismowe, gdy na pisownie powyżéj nadmienione już tyle się oburzano..... a jaka to rozkosz będzie uchwycać myśl świeżą, nieuszkodzoną na papier — niby motyla w polocie, albo nosić całe dzieła Mickiewiczów, Lelewelów i t. d. w kieszonce od kamizelki.

Biedne wy sowy i nietoperze, kulawcy umysłowi, nieświadomi rodowitéj mowy!... Wasze wrzaski i krzyki na postęp i światło są płonne, nie zakrzyczycie jednego, ani nie zagasicie drugiego.

W. Ch.

http://rcin.org.pl

BŁĘDNY OGNIK.

(Zamiast przedmowy do Polnych Kwiatów.)

Poważne gwiazdy gdzieś tam wysoko pędzą tajemniczo i niezmordowanie po stropie niebios, a po ziemi hulają sobie swobodnie „błędne ogniki.“ To uciekają figlarnie przed wietrzykiem, to muskają trawki zalotniczo, przeglądając się w jich kroplach rosy, niby swywolne dzieci w oczach i bryłantach zausznic czy pierścionków dziewic pieszczących je na swych łonach.

I wszystko to na tym bożym świecie jedno drugiemu nie zawadza!...

Oderwijmy nasz wzrok od błękitu i gwiazd, a pogońmy za błędnym ognikiem! Za njim, za njim zanim zgaśnie. Światełko to nikogo nie powiedzie w bagniste trzęsawiska!... Za njim do krynicy wirującéj życiem.... — Chochlik,[1]) ono djable poganiające „Błędne ogniki“ i skrzeczące: „Gorzkiemi żalami płaczącego kosynjera nad swojim

[1]) Chochlik, djablik w usługach Goplany, królowy goplańskich wód. Zob. Balladyna, tragedja Juliusza Słowackiego. Paryż 1843.

http://rcin.org.pl

exwodzem“ [2]) spoczywało sobje w płatkach korony róż kwitnących w doniczce na oknie u Aliny. — Otrzepnął się z pyłu kwiatowego i pogania w świat ninie dwa błędne ogniki. Jeden na słońcem złocone wonne smugi i kwieciste niwy do niewinnych kwiatów polnych..., a drugim oświeca czytelnikowi drogę do... strojnéj purpurowemi makatami komnaty, a w njej do... pod obrazem N. Maryi P. spoczywającego na klęczniku przy łożu osłonionem białym w kwiaty haftowanym muślinem... obok pięknéj, młodéj, pieszczonéj, bogatéj Aliny — bukietu....

Czy to nie jasny dowód, że Chochlik nie w samych się tylko kocha pokrzywach i nie zawsze przesiaduje w grzązkich rojsłach, rokicinach albo chwastach?...

Szkoda że nauki przyrodnicze tak mało nas zajmują, tak mało są cenione i pojmowane, z taką trudnością się rozpowszechniają. Nasz kraj przedewszystkiem rolniczy, a jednak rolnictwo u nas **rzemiosłem** tylko!... Umiejętność rolnicza, polegająca na gruntownéj znajomości zasad nauk i wiadomości przyrodniczych, nietylko jest w zaniedbaniu, ale co gorsza (jak w Wielkopolsce), jest umiejętnością częstokroć bardzo niebezpieczną, mianowicie dla nieznajomości powszechnéj fizyki, chemji, zwierzoznawstwa i botaniki!...

Rolnik umiejętnie wykształcony, nie rzemieślnik, poj-

---

[2]) Nakładem autora. Poznań 1853, w komisie księgarni Jana Konst. Żupańskiego.

http://rcin.org.pl

muje całą wartość i znaczenie najrozliczniejszych gazów. Iluż z czytelników atoli nie truchleje na widok błędnego ognika?!... Bóg wie nie co złego na samo onegoż wspomnienie sobje wystawia. Wszakżeż to tylko gaz palący się fosforyjnie!... Światełko to nikogo nie sparzy, nikomu nie zaszkodzi! Owszem kędy się ukaże, przestrzega, że tam jest droga grzęzka, nie utarta, nie twarda, że tam są wyziewy niekoniecznie zdrowe.... Cóż ono temu winno, gdy jaki pijak lub ktoś którymu brakuje piątej klepki, za njem w błoto podąży, albo że gromadnie brną ludzie tam gdzie tylko droga dla błędnych ogników. Znający chemję i fizykę wie czem one są; wywołuje je nawet z zadowoleniem i upodobaniem, bez najmniejszej obawy z retort i flasz w swej pracowni!... Ucz się Szanowna Publiczności chemji i fizyki, a zobaczysz jak polubisz błędne ogniki; naśmiejesz się dopiero serdecznie z pijaków i półgłówków i nie będziesz z njimi na te światełka narzekała....

Ludzie wykształceni z rozkoszą badają przyrodę wszystkich zwierząt. Sprawiedliwie oceniają wszelkie onychże przymioty, zarówno orłów jak kretów, gęsi jak cieląt i t. d. Żaden z njich nie rozgniewa się, gdy ktobądź przypisze mu pracowitość wołu, rzutkość rozhukanego rumaka, niewinność gołąbka; ale powiedzieć to komu z kawalerów lub dam nie znających zoologii: że mądry jak osieł, chwacki jak baran, lub że ma charakter kozy, indyczki lub wesołość prosięcia... święty Benonie!... pogniewaliby się na śmierć na takiego impertynenta, choć zaręczamy jak

http://rcin.org.pl

najsumienniej, że często takie porównanie byłoby jeszcze dla njich niepospolitą pochwałą!... Ucz się Szanowna Publiczności zwierzoznawstwa, zobaczysz jak polubisz... Chochlika!... jaką będzie miał reputację!!...

Umiejętność wysoko ceni wszystkie rośliny; a zatem i chwasty. Chwasty bowiem znamionują nietylko gatunki roli, jej przymioty, jéj zyzność; ale i pokłady ziem. Bez znajomości botanicznych któż odgadnie: że pogardzane chwasty są napisami wyraźnymi, własnoręcznymi Boga, formalne szyldy oznajmiające: „tu skład gipsu, wapna, torfu, żelaza i t. d.“ Inne chwasty mędrzej niż xiążki Thaera lub Dombasla radzą: „tu nigdy nie siej koniczyny,“ tu choć piasek uda ci się pszenica.“ „W tym tygodniu siej jęczmień.“ „Jutro będzie deszcz.“ „Zanosi się na srogą zimę.“ — Tak, tak!... chwasty nawet nieomylniéj niż zegar powiedzą godzinę, wschód i zachód słońca, porę czasu i wiele, wiele jinnych rzeczy nierównie dobitniéj, niż najmędrsi ludzie!...

Ale co nam po tych szyldach, radach, naukach, kiedy nie umiemy na njich czytać; kiedy je depcemy lub niszczymy bezmyślnie; kiedy się na chwasty gniewamy: że nam zawadzają!... Niechno kto sprobuje podać nam jaką pokrzywę lub oset z uwagą, ażebyśmy się na njich czytać nauczyli, że to nas uszlachetni, wzbogaci, uzdrowi! Takiego jegomości wyzwać na pojedynek, zabić, do Owińsk*) wsadzić!

*) Owińska, zakład dla obłąkanych pod Poznaniem.

http://rcin.org.pl

Najniezawodniéj z obawy: czy to pojedynków, czy oburzenia na siebie pacjentów, poczciwi nasi lekarze z kolegami swymi aptekarzami zmówili się w najgłębszéj tajemnicy i podają nam chwasty, ale jak?... Utarte, zmączkowane, przegotowane, posrebrzane lub pozłacane, w kształcie pigułek, mixtur, proszków lub maści, byle tylko nie były poznane, byle nam ludziom drażliwym, nierozsądnym, bo nieznającym botaniki, mogli dopomódz do uzyskania szlachetnego zdrowia.... Gdyby to ogół wiedział, że to są nasze chwasty narodowe: pinderyndy, blekoty, szaleje, łopiany!... Biedne wy chwasty, biedni wy lekarze i aptekarze!.... Ej nie!.... Słusznie czynisz Szanowna Publiczności.... Dla samego bezpieczeństwa lekarzów i swego własnego, nie ucz się lepiéj botaniki ani nauk przyrodniczych!...

Co? czy nie mieliśmy słuszności twierdząc, że niebezpiecznem jest znać umiejętnie u nas rolnictwo?... mianowicie dla chemji, fizyki, zoologii i botaniki, a szczególniéj w ostatniej dla chwastów: jak pokrzywy, oset i t. d.

„Ależ proszę!... Jakżeż można wziąść do ręki oset albo pokrzywę, gdy tak niegrzecznie parzą lub kolą!... Inne znowu tak niemiłą mają woń; — inne tak niebezpieczne, — a wszystkie brzydkie!“ powie kto z partesem.

To tylko uprzedzeniem jest!... Zaręczamy!...

Czy ci ambasadorowie i posły ziem nam nieznanych, obcych, których tak dworno przyjmujecie, wychuchiwacie, karmicie i pojicie jak najpieczołowiciéj w kosztownych

http://rcin.org.pl

kryształowych pałacach starannie wymierzanem ciepłem i światłem, czyliż oni nie mają w sobie trucizn, — nie kolą i nie parzą dobrotliwej ręki, a często i nieświadomego niewinnego nosa?... Czy wszystkie mają woń przyjemną?... Przeciwnie! — Wszelkie te przymioty niegodziwe częstokroć posiadają oni w znacznie wyższym stopniu, a mimo to ubieganie się o njich, gdy krajowcy jich krewni najbliżsi za drzwiami marznąć lub z pragnienia umierać muszą!... Chwalicie jich że tacy rzadcy, — przecież i oni są chwastami, tylko że zagraniczne, a jakie kapryśne, jakie wymagające!... Bywa że i naszym budują czasami arcykosztowne lodownie, a podziwiają je jako cuda piękności: te nasze pinderyndy, szaleje, osty... tam gdzie płoty z kaktusów najprzepyszniejszych, gdzie nieprzejrzane zarośla oleandrów, gdzie gaje kamelji!... Mimo to więdnieją tam one i z tęsknoty za krajem umierają....

Nie jest-że kształtniejszy nasz dziki oset od kaktusów?... Nie poczciwszaż nasza przy płotach pokrzywa od swéj rodzono-ciotecznéj siostry Złośnicy (Antiaris toxicaria), co w swem łonie najgwałtowniejszą ze znanych ukrywa truciznę: upas zwaną?... Nie wonniejszaż nasza z owym śnieżnym powabnym kielichem pinderynda, niż owa Brudnica (Stapelia), co pachnie jak niegotowana trzytygodniowa w lipcu wołowina, a taka przytem zdrajczyni, że, jak jéj głośna towarzyszka muchołówka (Dionaea muscipula), chwyta i dusi lub głodem morzy,

http://rcin.org.pl

przywabione zwodniczą wonią poczciwe muszki alboli inne owady, coby posilić się strawą lub spocząć na nich pragnęły? Nasz pogardzony szaléj, z gustowną szamoa koroną w żyłki fijoletowe zawiera truciznę w drobnych ziarnkach schowanych w zgrabniuchnych urnach z przykryweczkami, ale za to w ręku lekarzów staje się nieocenionym lekiem [3]) dla cierpiących na podagrę. [4]) Czemżeż on jest jako trucizna w porównaniu do Rhus toxicodendron i jego rodzonych i stryjecznych braci, co to śliczne wzrostem, szlachetną postawą, wyciągając niby otwarte dłonie szerokie swe liście ku znużonym i spragnionym wędrowcom w krajinach podzwrotnikowych, zapraszają jich orzeźwiającym chłodem i cieniem pod swoją opiekę, a ledwo z nich który usiądzie, wnet uśpią nieświadomego i we śnie zamordują swym morderczym wyziewem....

Dla takich to jegomościów i asędzin budujecie kryształowe pałace zwane kwiaciarniami; zapraszacie jich co raz to liczniéj w gościnne swe progi; sprowadzacie z niezmiernym nakładem, gdzieś z za Oceanów, jak gdyby na naszéj ziemicy nie było dosyć chwastów i złego. I tym

---

[3]) Lekiem, od lek, l. m. leki, medicamentum. Lekarstwo, (jak malarstwo, rzeźbiarstwo i t. p.) ars medica jest sztuką leczenia chorób lekami, które błędnie lekarstwami nazywamy.

[4]) Zbierany szalej (Hyoscyamus niger) w czasie kwitnienia świeży lub zasuszony z liśćmi i łodygą, gotować, jako kataplazm a odwarem obmywać członki w podagrze i hieragrze. P. A.

http://rcin.org.pl

przybyszom nie miłe niby jest nasze powietrze, a rozpościerają się butnie w kraśno malowanych porcelanowych i złoconych łożach, oblazłe robactwem wyziewają trucizny, jak gdyby po tych pałacach już nasze zdrowe powietrze nie dosyć było zatrute?!... O! ile nas ta miłość do obczyzny zaślepia!... Atoli dajmy pokój chwastom.... Na teraz składamy Ci Szanowna Publiczności wyłącznie same polne kwiaty, jakoto: wonne (psie) róże, kosaćce (Iris pseudoacorus), rumianki, macierzanki, nieco perzu (na kaszel), nieśmiertelniki, niezapominajki i t. p. wszystkie dobrze znane i u każdéj wzorowéj gosposi doznawające wysokich względów i poszanowania. Bez rękawiczek nawet, na które w tym roku zresztą mało kto ma własne pieniądze, możesz je Szanowna Publiczności jak najśmielej wziąść do rączek, nawet bez wszelkiéj obawy powąchać.

Może jaka pięknéj córeczki na wydaniu mama zapyta: „Czy ta nazwa: „Polne kwiaty“ rzeczywiście odpowiada treści w xiążce?...“

Na honor, Pani Dobrodziejko!... właśnie... i mnie samego... jeżeli mogę służyć... do wzięcia... choćby na ranę przyłożyć... dziecku w kolebkę włożyć!... Tak niewinne!... Przyznam nawet dla uspokojenia Pani Dobrodziejki, że miało być: „Perły a iskry,“ aliści obawa, żeby nie za wiele obiecywać, a za mało dotrzymać, spędziła ten napis z karty tytułowéj i z okładki.... Co za skromność... dziewicza!... nieprawdaż?... ale jeżeli o tytuł tylko chodzi, to

http://rcin.org.pl

nawet na: „Ćmy i muchy,“ albo na „Mchy i pleśni“ przystaniemy, tylko czytać niech Pani raczy....

Czy to nie śliczny tytuł: „Polne kwiaty“?...

Sama niewinność!... Ileż kwiaty polne zyskują uroku przy bliższem zapoznaniu się z niemi!... Co za prześliczne barwy na wielu z njich!... Co za proste, pełne wdzięku formy!... Jak użyteczne! chociaż mało cenione, mniej jeszcze znane, a jeszcze mniéj badane niestety, a tyle godne ażeby zbadać jich tajemnice, skarby, znaczenie, uroki. Łagodne leki, jędrna i zdrowa karm, tyle delikatna woń dla dziewiczych narodowych nosowych nerwów, bo wynarodowione i osłabione nosy przez patczule, wanille, balsamy z Copaïfery lub inne silne paryzkie perfumy, ani jéj dostrzegą, ani poczują, ani się domyślą, co w tych kwiatach za uroczy zapach!...

Zaledwie wiosny tchnienie oswobadza nasze okolice z kajdan despotycznéj zimy, kędy stąpisz, kiełkują listeczki majowéj zieleni, ażeby łzawy i znużony jednostajnością żałobną szaty zimowéj wzrok orzeźwić, wzmocnić, popieścić.... Kędy garstka śmieci, gruzów, błota, krwi kropla — one spieszą natychmiast osłonić je zielonym kobiercem, ażeby w nas nie wzniecać przykrych wrażeń.... Gdzie więzienna krata rdzą z westchnień za swobodnym ruchem i świeżem powietrzem niby krwią pokryta, one wspinają się, ażeby swéj nadziei szatą uwięzionego pocieszyć, tudzież przed jego oburzonym wzrokiem ukryć kraty, te bezduszne, do zemsty podburzające silnie wmurowane

http://rcin.org.pl

rózgi na jego ducha!... Gdzie grób, one niby gwiazdy złote nocą wychodzą, ażeby schować go przed okiem kochającem i sobą nęcąc pragną ująć smętny bieg myśli okrytego żałobą, a coraz to skrzętniéj osłaniają mogiłę, w miarę jak pozostałych wspomnienia, rzednieją!... O! tam nadaremnie wyglądać będziecie na przyjście zagranicznych gościów, a jeżeli którego gwałtem tamże osadzicie, kaprysi i wymaga służby i warty!... Poczciwe nasze polne kwiaty!... Nikt z nas jich nie sieje, nie pielęgnuje!... nie dbamy o nje... wszelakoż one nie pamiętne na to, przychodzą do nas nieproszone w odwiedziny i każdymu miłymi są przychodniami!... Chyba że jaka nielitościwa ręka wyrwie który z pogardą, gdy w jakim z bankierska przystrojonym salonie obok jakiego pysznego malowanego tulipana lub pustéj lakierowanéj figi czy kamelji zabłądzi delikatniuchnym listeczkiem w złocone tychże kolebki.... On myślał, że tu, w swym własnym kraju, w swéj ojczystéj ziemi więcéj niż one mają prawa!... Dajcie mu pokój!... on zapewnie prochy jakiego z waszych pra-pradziadów w swem łonie pod rodzinną strzechę przynosi!... Biedne wy moje narodowe pieszczotki!... Ale i wy macie swych przyjaciół.... Nie jedna szorstka, uczciwa, pracowita dłoń z dumą was przytuli do pogardzonego, narodowego kożucha, albo złoży na ółtarzu Królowéj naszéj, lub poda różowym delikatnym paluszkom, które je przyjmą drżąco, ze serca biciem, a zapłoniwszy się kłopotliwie odbierająca, za gorset je lub we włosy tymczasowo zatknie!

http://rcin.org.pl

Bodaj to, cośmy o prawdziwych polnych kwiatach powiedzieli, do niniejszych choć w części zastosować można, gdyż i te tu kiełkowały na rodzinnéj ziemi przy bryłach lodu, obok trucizn obczyzny, rozkwitały na zgliszczach i mogiłach, przy samotnych trudnych do przebycia ścieżkach, we więzieniu, po dziedzińcach pałaców, pod okienkami strzech wiejskich, w uroczéj świątyń zaciszy....

Zbierałem je wrzkomo za pługiem czy pod kosą, gdziem jaki znalazł.

Wronowy pod Strzelnem w grudniu 1858 r.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PRZEDŚPIEW.

http://rcin.org.pl

PRZEDMOWA.

http://rcin.org.pl

STRÓJ MOJEJ LIRY.

Pierś była pełną uczuć — jakoś duszno, parno!
Pochwyciłem za lutnię. Dzikiemi akordy
Brzękły struny, bom bolał nad tą krwią ofiarną
Ludów, których dziejami: *niewola* i *mordy*.
Uderzyłem tak silnie — że aż struny pękły.
— Głos jeden przetrwał inne, te zginęły w szumie,
Głos jeden niby rybak burzą nieulękły
Na spienionych bałwanach kołysze się w dumie:
Że przemógł sprzysiężone żywioły w jich gniewie;
A spokojnie kolebiąc się w łódce po fali,
Urąga nawałnicy — i nawet sam nie wie:
Czyli bałwan bezsilny — czyli on ze stali?...

Pragnąłem innych pieśni, nowych szukać dźwięków.
Snułem tony powabne — niby szmer strumyka,
Gdy pod wieczór w dąbrowie, wśród słowiczych

http://rcin.org.pl

jęków

Z kamyczkami igrając, wężykiem pomyka.
Długo jednak nie mógłem pieścić się tem pieniem,
Choć widziałem brzask miły, ach! swobód jutrzenkę!....
Bo zdała grzmot się ozwał i głuchem ryczeniem,
Później gromu pociskiem zagłuszył piosenkę.
Wichry wyły jak wściekłe, siejąc błyskawice,
Chmura chmurę goniła — a ciężkie i czarne
Chciały w szalonym pędzie zmieść góry, stolice
I obrócić kraj cały w gruzów szczątki marne. —

Ustał orkan niebawem. Okropne zniszczenie
Drogę tylko znaczyło rozsierdzonéj burzy,
Mej liry struny pękły przez takie wstrząśnienie;
Lecz zanucę wesoło, tylko się rozchmurzy.
Jużem struny nawiązał i czułem natchnienie:
Śpiewu mego przed burzą — dokończyć po burzy...

W tem śmiech szyderczy, jakby z klęsk się cieszył,
Ukłuł mnje w serce, na wskróś bólem przeszył!...
Nie! — zawołałem, nie dotknę się lutni,
Zdrzuzgocę, zniszczę, na miazgę ją skruszę!...
Z nieszczęścia szydzą!... ludzie ze mną w kłótni.
— Więc pieśń radości tuż w zarodzie zgłuszę,

http://rcin.org.pl

Natomiast zagram żółcią, ogniem, dymem,
Musi się udać — i słuchać się każę!...
Gdy się rozśmieją, śmiech nie będzie butny,
Lecz taki, jaki zawładał Kajimem,
Gdy brata Abla przygasły ołtarze —
Śmiech rozpaczliwy — jak zbrodnia okrutny.
Ha! cóż mam czynić?!... zraniono mi duszę,
Serce brzemienne — a więc śpiewać muszę!
Nie zniosę fałszu, nie cierpię obłudy,
Gdy kochać, kochać Pygmaljona[1]) siłą;
Za nic mi zdrowie, życie, pieniądz, trudy,
Lecz zdradą wzgardzę — choćby pod mogiłą.
— Dla czegoż ludzie, chwaląc piękne wzory
Nie chcecie cenić otwartości — cnoty?...
W masce na twarzy, wolicie pozory,
Byle był w zysku podły kruszec złoty?...
O! nie — nie kruszec upadla wam dusze,
Wy-to hańbicie cenne dary Boże...
O! ludzie — ludzie!... ja was zemstą skruszę,
Boście zawiedli me serce w bezdroże.
Chętnie się wzmogę na wasze fortele —

[1]) Pygmalion, snycerz, potęgą wyobraźni i uczuć ożywił własnéj rzeźby posąg kobiety i pojął ją za żonę. *Ovid.*

http://rcin.org.pl

Przywdzieję maskę!... oj podrwię z was sobje!
Tak się ułożę, że we waszem ciele
Stanę się kolką lub kurczem!... Tak zrobię!!...

Cóż ztąd, że sarkam na losy i ludzi?!...
Cóż zdziała zemsta?... Zacniéj dobrym zostać.
Stanę się głazem, którego nie zbudzi
Ze snu na jawie i niebiańska postać!...
Zimnym i głazem?... Jak można być głazem,
Gdy duszy nawet ciasno i w przestrzeni,
Gdy kocha Boga z wszystkiem, z wszystkiém razem
I równa słońcu — miłością promieni?...
Jak tu być głazem?... A mam taką duszę...

Pierś pełna uczuć, śpiewać — śpiewać muszę!

O nie! nie warto brudem kalać pieśni,
Ludzi na drogę uczuć nie sprowadzę.
Szczęśliw ten, który życie swoje prześni,
Nie żyjąc z ludźmi, zyska na powadze...
Szczęśliwy, czyje czucie nieskalane,
W którym myśl czarna nigdy się nie wzbudzi,
Któremu jeszcze te prawdy nieznane:
„Wszystko dla ludzi, lecz zdala od ludzi!...“

http://rcin.org.pl

To nie są prawdy, to są sofizmata!...
„Zdala od ludzi??...“ gdy się z njimi brata
Duch mój i ciało, jak ze ziemską bryłą
Zdźbło pyłu, co się od njéj odłączyło.
Duchu poezji! tyś jest Boskim darem
Co nas jednostki silnym ztapiasz żarem
W jedność działania i czucia i bytu —
Jak sypkie pyły w hartowność granitu.
Milcz ty rozumie, co ludzi jak kurze
W brudnych tumanach gdzieś pędzisz ku górze!...
Toć lada deszczyk strąca cię — niecnoto,
I zamiast w granit — ludzi wiąże w błoto!

O trudno stłumić ogień w czułem sercu!...
Musi się wylać, wyszumieć, wynurzyć,
I z fantazyjnych, jak w perskim kobiercu
Kwiatów spleść wianek i czucie swe zużyć;
Więc śpiewać będę, co dosięgnę myślą,
Co czuciem zgadnę — a słowa określą.

Orzeszkowo pod Środą.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DRUGI BŁĘDNY OGNIK.

(Jako wstęp do Bukietu Aliny.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BŁĘDNY OGNIK.

(Jako wstęp do Bukietu Aliny.)

— „Znowu Błędny ognik?... i czemuż to?...“

— Szanowny czytelniku, zachciało nam się być ciężko nauczonym (przepraszamy, chcieliśmy powiedzieć) głęboko uczonym!... W Poznaniu bowiem teraz, jak w Warszawie za ś. p. czasów wiekopomnego mistrza nad mistrze dobrego smaku: Osińskiego, przedewszystkiem modą jest opierać się na starożytnéj mądrości, na prawidłach Arystotelesa.[1])

— „Jakiż związek błędnych ogników z Arystotelesa prawidłami?...“

— Bardzo ścisły.... Arystoteles bowiem, ów „myśliciel, statysta wszystkich czasów i narodów dziś i tu“ szanowany jest mianowicie jako **najdawniejszy przewodnik** myśli.

---

[1]) Świadkiem „Mnemonion“, poezje cenione nadzwyczajnie przez nauczonych poznańskich jako wzór grecko-polskiego klassycznego smaku. *P. Aut.*

http://rcin.org.pl

„Stróż Olimpu bada o muzy nazwanie,
Któréj poślubowałeś swą myśl i zamiary
I twemu dziełu swoje przykłada rozmiary.
Biada poecie jeźli troistość złamana:
Czynu, miejsca i czasu, myśl twa rozbujana
Bez rozmiaru na podróż wybrała się długą?...
Arystotel cię swoją odtrąci maczugą!“
(Dom. Magnusz. Mistrz.)

Otóż opieramy się na starożytności, gdyż żaden z najcięższej nauczonych nie zaprzeczy, że jeszcze dawniejszymi niż Arystoteles przewodnikami są: błędne ogniki. Onychże przewodnictwo znakomicie swobodniejsze, bo swem światełkiem najrozmajitsze oświecają czyny; o miejsce wcale nie dbają, zajdą gdzie mogą, gdzie je Chochlik popędzi; a z czasem puszczają się w zawody, kto szybciej ubieży. Arystotelesowy pegaz stanąłby dębem, gdyby go Chochlik dosiadłszy chciał prowadzić do... bukietu Aliny!... a tam koniecznie zdążać nam wypada!...

Więc daléj za błędnym ognikiem!...

* * *

Ciekawem byłoby porównawcze psychologijne zestawienie form zewnętrznych uczuć w różnych narodach jak np. wrażeń religijnych, miłości Ojczyzny, gniewu, zemsty, miłości, rozpaczy, nudów i t. d.

Henryk Heine powiedział trafnie w swojich: „Reisebilder“: „Francuz kocha swoją Ojczyznę jak narzeczoną;

http://rcin.org.pl

Anglik jak żonę; Niemiec jak babunię.“ O nas możnaby wyrzec, że Ją kochamy jak matkę....

We Włoszech, a mianowicie w Hiszpanji uczucie religijnéj cześci dla N. Marji Panny objawia się podobnie, jak u nas miłość dla kochanki. U nich Bóg nabiera dopiero znaczenia jako Jéj ojciec; ale nieco marudny, wzbraniający swéj córce rozrządzania: sercem i ręką. Ku NJEmu zwracają niekiedy swą modlitwę, gdy przed porozwieszanemi ciągle świeżemi kwiatami i mnóstwem palących się lamp, zaledwie dostrzeżesz posągu **Ma-donny.**[2]) My Polacy tak kochamy nasze dziewice, oddajemy zaś cześć Marji Świętéj, jako **Matce BOGA,** jako **królowéj Polski.**...

W polskiéj młodzieży i miłość dla płci pięknéj jest uczuciem tak wzniosłem, tak pełnem poezji, tak uzacniającem, uszlachetniającem, jak go nie napotykamy na Zachodzie. Świadczą o tem poezje.

Obok „Marji“: Malczewskiego, „Pana Tadeusza“: Mickiewicza, „W Szwajcarji“: Juljusza Słowackiego — czytając „**Sonety**“: Petrarki, „Werthera cierpienia“, „Wahlverwandtſchaften“: Göthego, a szczególniéj: „La nouvelle Heloïse“: Jana Jacka (Jacques) Rousseau; „Page de vingt ans“: Lamartina lub „Fanny“ étude par Feydau, nie można się nam Polakom opędzić od jakiegoś uczucia czczości, nawet przy

[2]) Ma donna — moja *Pani.*

http://rcin.org.pl

trzech ostatnich dziełach o tyle przynajmniéj ckliwego obrzydzenia, o ile u cudzoziemców wywołują podziwu i zachwycenia.

Szczep romański kocha dla zmysłów, szczep germański dla ideału swego ducha, my: dla Ojczyzny.

W szczepach romańskich uczucie miłości wszystko wyłącza. Despotycznie ogarnia ono całą istność kochającego, jest wyskokiem szalonym, jak najnamiętniejszym, wbrew zasadom: religji, miłości Ojczyzny, prawa, rozsądku, moralności; uczucie samolubne do najwyższéj posunięte potęgi. U nas tymczasem z uczuciem miłości równocześnie objawia się i ukształca: poczucie obywatelskiéj godności, świętości religji, powinności społeczeńskich, dumy narodowéj, obowiązków męża, naczelnika rodziny, opiekuna lubéj. Uczucie to u nas rozlewa urok na cały świat, wywołuje poświęcenie się....

Szczep germański w zazdrości bywa śmiesznym, ale łagodnym; romański nieubłaganie krwi chciwy dla zemsty: my uczucie zazdrości ukrywamy w dumie i pozornéj obojętności.

Romanie opuszczą dla kochanki Ojczyznę, interes, ale nigdy form religijnych; szczep germański opuści ją dla interesu osobistego nawet; a dla kochanki zmieni religję i Ojczyznę jak najobojętniéj; my porzucimy kochankę dla Ojczyzny lub dla woli rodziców, nigdy dla interesu.

Romanie poruszą piekieł potęgi, ażeby dopiąć swego celu, ztąd intrygi, wykradywania, nienawiść, mordy, za

http://rcin.org.pl

nic wola rodziców; my poświęcamy się tylko osobiście: swój czas i mienie do nas wyłącznie należące, a z czcią i godnością chylémy czoła przed rozkazem rodziców, choćby najprzeciwniejszym nam, a nawet słuchamy rady światłych i sędziwych przyjaciół.

Francuz i Włoch kochają raz tylko: namiętnie, wulkanicznie; my i Niemcy zdolniśmy kochać kilkakrotnie zawsze szczérze, serdecznie, bezinteresownie. Francuz i Włoch kocha, żeby mieć Panię — maîtresse; Niemiec, żeby mieć narzeczoną — Braut; a my żeby mieć: żonę, obywatelkę.

Miłość nieszczęśliwa kończy się u Włochów i Hiszpanów: sztyletami, vendettą, zemstą krwawą bądź na kochance, bądź na przeszkadzających; u Francuzów: pojedynkami lub rozpustą; u Niemców i Anglików: samobójstwem, pomięszaniem zmysłów, lub czarną melancholją; a zatem: upadkiem moralnym; u nas poświęceniem, oddaniem swego nieszczęścia w skarbonę pokut dla Ojczyzny: a zatem uszlachetnieniem się, ażeby udowodnić że: nie słusznie było dawać odkosz, nie sprawiedliwie upokorzyć kochającego; z tąd u nas młodzian zawiedziony w swéj miłości staje się zacniejszym, podnosi się duchowo!...

Na zakończenie, bynajmniéj nie wyczerpanych tu różnic, użyjemy poezyjnego porównania: miłość u Romanów podobną jest do wodotrysków; u Germanów do Staub-

http://rcin.org.pl

bachu[3]), a u nas toczy się poważnie niby Wisła przez obszerne kraje, orzeźwiając i bogacąc je, dźwigając na swojim grzbiecie obok ładownych statków wianki świętojańskie, czasami jakie szczątki zniesionego mostu lub zburzonych budowli, a na rozkaz przez rodziców wyrzeczony temu uczuciu: „Milcz!...“

możeby oręż i jim śmierć przygonił,
strzałaby prysła warcząco z kołczanu,
gdyby włos siwy nie był jich zasłonił:
srebrną swą tarczą, siłą talizmanu!...
Tak Dunaj rzuca groźne swe bałwany;
lecz gdy srebrzyste okolą brzeg piany:
cofa się, mija z powagą te skały,
choćby tam szaleństw bóstwa królowały.[4])

Z tych to powodów nazywamy romans ten: polskim.[5])

W całym tym obrazku jedna tylko osoba wchodzi na scenę: Władysław (nazwisko dla rymu jak i Alina). Obra-

[3]) Staubbach (kurzowa struga) rzeczułka w Alpach, spadając ze znacznéj wysokości, rozpryskuje swoje wody w kurzawę wilgotną, ginie nim dojdzie do ziemi. *P. Aut.*

[4]) Z szyby szklannéj poematu Anast. Grün. Tłómaczenie autora w rękopiśmie. *P. Aut.*

[5]) „Dwóch rodzonych braci“ powieść przez Bibjannę Moraczewską. Poznań nakład N. Kamieńskiego, 1859. tomów 2, w tem samem znaczeniu jest romansem mistrzowsko skreślonym prawdziwie polskim.... Szkoda że postać Kaźmierza w njim nie wykończona. O ile mi wiadomo, jest to pierwszy romans, w którym na tę różnicę zwrócono stanowczy przycisk. *P. Aut.*

http://rcin.org.pl

liśmy go rozmyślnie nie w pierwszem uczuciu miłości, tułaczem bez majątku, Alinę zaś przedstawiamy możną, ażeby tem dobitniéj wykazać prawdę powyżéj nadmienionych uwag o miłości w polskiéj młodzieży.

Twierdzą, że pierwsze uczucia są najsilniejsze. Nie przeczymy temu, aliści one mniéj wykształcone, mniéj szlachetne, bo więcéj instynktowe, bo ideał w duszy kochającego mniéj jest doskonałym, niż w następnych uczuciach miłości. Rozumie się że to tylko do pewnego wieku, gdzie ustrój nerwowy słabnąć poczyna i zatraca w umyśle: zapał do piękna. Wtedy człowiek już się nie rozwija, ale zaczyna krystalizować się, nabiera pedanterji w przyzwyczajeniach stałych, nieodmiennych, tak że mu trudno przerzucić się duchem z jednego stanowiska w drugie wręcz przeciwne, nie pojmuje ludzi nieznanych mu, i skarży się: na świata zepsucie, a to on się psuć zaczął.

W tułaczu politycznym uczucie miłości Ojczyzny nie obrachowane, żywsze, gwałtowniejsze, niż u zasiedziałych, miejscowych.

Zamiłowanie w bogactwach materjalnych i przywyknienie do njich zacierają cechy narodowe. Sioła nasze, jak już są przykładem siedziby możnych naszych panów, niedługo podobnemi będą do przedmieść stolic europejskich.[6]) Obce ubiory, obyczaje, mowa i zwyczaje

[6]) Wyjątkiem wiadomym mi jest Kórnik, siedziba hr. Tytusa Działyńskiego, jednego z najmożniejszych panów w Poznańskiem

http://rcin.org.pl

coraz to gęściéj wdzierają się już do karczem, do najoddaleńszych zakątnych folwarków. Drożyny kręte, drzewa po połach, a z njemi cała malowniczość kraju i wszystkie znamiona narodowe powoli znikają!... Przyczyniają się do tego jak najpotężniéj: koleje żelazne ułatwiając ruch handlowy i ścieranie się z obcymi, zbliżając stolice zagraniczne do dworów, dworków i chat naszych, nieskończenie więcéj malowniczych niż miejskie prozaiczne kamienice, które jak grzyby wyrastają po całym świecie, na jedno budowane kopyto!... Szkoda!... szkoda!!...[7])

Panowie i panicze nasi mało co różni od kupców Zachodu. Kto poznał jakiego miljonowego bankiera z któréj ze stolic europejskich ma wzór stereotypowy: lordów, wikontów, grandów, grafów, magnatów, panów z nad Newy, Dniepru, Wisły, Warty, Spreji, Tamizy lub Temzy. Wszędzie ci sami czy to w domu, czy po za domem. Miejsce nie ma u njich żadnego wpływu, a jich wychowanie, ułożenie, uczoność, pojęcie religijne, interessa, namiętności, mowa, obyczaje, zwyczaje, zabawy, wyobra-

województwie. Folwarczne zabudowania, noszą niezaprzeczony typ polskiego budownictwa, zamek starożytnego stylu, jakim był za czasów Łukasza Górki. Kto inny byłby był najniezawodniéj zwalił stare zabudowania, a nowe w szwajcarsko-włosko-chińsko-gotycko-modnym stylu wystawił. *P. Aut.*

[7]) Kilka myśli tu zamieszczonych czytałem w dziełku „La reine de l'Andalousie p. Paulin Niboyet" napisanem z wielkiem czuciem i talentem. Autor prawdziwym się okazuje artystą.

http://rcin.org.pl

żenia, stanowiska społeczne i środki po całéj Europie i w państwach monarchijnych: jednakowe. To są prawdziwi kosmopolici, apostołowie cywilizacji Zachodu!... Jeżeli się czém różnią pomiędzy sobą, to chorobliwemi dziwactwami. Wyjątkom naturalnie tém szczérszy podziw, tém głębsza cześć, bo: trudniéj jim, niż komukolwiek bądź nie wynarodowić, a jeszcze trudniéj znarodowić się: czyli rozpoznać przez szkła cudzoziemszczyzny ducha narodowego, jego rozwój, jego piękności a tém samem i obowiązki polskiego **obywatela.** Za mało niestety: Edwardów Raczyńskich, Tytusów Działyńskich, Dzieduszyckich, Jędrzejów Zamojskich, Przezdzieckich i jim podobnych. Szkoda!... a tyle środków dzierżą w swych rękach, tak ciężarne w obowiązki noszą nazwiska, tyle miljonów ócz w njich się wymagająco wpatruje, oczekując owocu po któremby jich poznano!... „Oj koleje żelazne i panowie!“ szemrzą obywatele i lud coraz to więcéj osierocani....

W tułaczu, który nawet za granicą nie ma przystępu dla braku pieniędzy do tych bóżnic narodowego zgorszenia, którego nikt i nic tam nie wabi, nie kusi, ale owszem co krok napotkać mu się wydarza z wzrokiem litości alboli pogardy; w takim duma narodowa zasklepia się i pozostanie jak złoto w ogniu nieskażona, owszem oczyszczona z brudu cudzoziemszczyzny. Jego tęsknoty do kraju nikt nie pojmie, kto jéj nie uczuł. Jego dusza, myśl, czyn każdy powinny, muszą być narodowe.

http://rcin.org.pl

Uczucie miłości ubogiego tułacza rozkochanego w majętnéj Alinie powinno nareszcie mieć o tyle więcéj ognia i poezji, o ile rozliczniejsze są warunki jego szczęścia zgromadzające się w jedno ognisko, w jeden cel: zjednanie sobie serca i ręki ubóztwianéj przez njego Aliny. Obok uczucia miłości, już i tak silnego samego w sobje, ponęty jako to: zajęcie stanowiska obywatelskiego, uzyskanie grona rodzinnego zamiast osamotnienia, urok własnego gniazda, wyrwanie się z kłopotliwych pęt niedoli i tułactwa, opanowanie władzy nad środkami czyli zasobami materjalnemi, znalezienie rękojmi dla władz nieprzyjaznych, które brak stałéj siedziby, majątku i trwałego zatrudnienia wiecznie niepokoji, na domiar kojarzy się jeszcze z tém wszystkiem uczucie wdzięczności dla tych, którzy przykrą rzeczywistość jednym wyrazem w sen zamienić mogą, te warunki wywołują tém gwałtowniejsze, silniejsze, głębsze i świętsze wrażenia w duszy tego, którymu na tém wszystkiem zbywa, niżby to być mogło w takim, co się ani domyśla: że tyle już dzierży skarbów, gotowych na jego usługi i zawołanie. Współzawodnictwo i odkazanie się w takich okolicznościach tém żywiéj, tém oryginalniéj objawiać się będzie, bo sto ponęt, sto trudności na jedną; a przezwyciężenie tego, że tak powiemy świata uczuć, obok upokorzonéj miłości własnéj musi być nieskończenie: rzewliwszem....

Dla tych to przyczyn nie daliśmy Władysławowi ani krewnych, ani majątku, a zrobiliśmy go tułaczem.

http://rcin.org.pl

Zamierzyliśmy skreślić jak najprościéj obrazek malujący wyłącznie same wrażenia uczucia miłości młodziana istniejącego w powyższych okolicznościach, nie wtrącając żadnéj intrygi, nie wyprowadzając Aliny na scenę. Na szczęście dla czytających może, lubo z żalem dla autora, pewne piękne pieszczone rączki spaliły nie wiemy dla czego, a nawet ile nie najgorszych ustępów niniejszego zarysu, a nie mamy odpisu onychże. Całość niezawodnie na tém straciła, bo mniéj jest pełną. Forma obrazka niby pamiętnik, monolog, niby listy nie powinna szkodzić przedmiotowi, jeżeli dobrze obrobiony, ani rozrywać zajęcia czytających skoro rzecz całą od razu przeczytają, ma zaś tę dogodność, że ułatwia odczytywanie powtórne pojedyńczych ustępów, jeżeliby tego były warte, bo każdy ustęp jest niejako dla sjebie całością.

Jeżeli to pisemko dozna powodzenia, a jeżeli jaka Marja Ilnicka, Gabryjela Żmichowska, Bibianna Moraczewska czy jim podobna uczuciem i talentem nas nie ubieży, pokusimy się, gdy Bóg dozwoli o odpowiednio odwrotny obrazek: „Bukiet Władysława“ np. w którym Alina będzie sierotą, córką ubogą tułacza, równą Władysławowi w niniejszym obrazku losem, a jéj ulubiony będzie możnym. Sieroctwo obok wrodzonéj delikatności uczuć a uroku wstydliwości naszych dziewic, o ileż więcéj spotęgować powinno rozrzewnienie czytelnika, o ileż więcéj wywarłoby wpływu na młodzież mającą pogrąża-

http://rcin.org.pl

jącą się często w materjalizmie!... W trudném tém niesłychanie dla mężczyzny przedsięwzięciu, dałby Bóg, żeby nas jaka dama wyręczyła; albowiem najwłaściwsze to pole popisu dla poetek, słyszymy atoli z żalem że: pieśni bohatyrskie, zbrojne sonety, rymowane badania dziejowe z czasów lechickich, ody do punktów i linji prostych, czy jakieś tam trygonometryjno-zoologijne sonaty klują się w główkach, które tak uroczo i tyle zdobią: kwiaty i uśmiechy miłości!...

Wronowy pod Strzelnem 14. lutego 1859.

http://rcin.org.pl

BUKIET ALINY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Pierwsze wrażenie.

Sam bez skrzydlatéj hussarskiéj zbrojicy,
Bez sług i giermków przedstawił się tobie;
Nie mam rumaków ni ojców dzielnicy,
Sława mych dziadów z Ojczyzną śpi w grobie.
Samotną ścieżką wędrując wśród cierni,
Zdala patrzałem na zamki i róże,
Lecz z dumnem czołem wśród wędrowców czerni,
Bo śnię o czynów szlachetnych purpurze.
Tyś mnie spostrzegła z złoconéj komnaty,
I jam się w ciebie wpatrywał tajemnie;
Podniosłem z okna rzucone mi kwiaty —
Lecz zawołałem: stroń — ach stroń odemnje!...
Ja nie mam hełmu, rumaka ni tarczy,
Pieszo w twych barwach nie puszczą mnie w szranki,
Dzisiaj rycerzom duch sam nie wystarczy,
Dziś złotem tylko kupują kochanki....

http://rcin.org.pl

Tajemnica.

W Lędzie — w Lędzie biją w dzwony
I ja chcę pospieszyć tam!...
Chcę wymodlić u Madony...
Co?... czy wam powiedzieć mam??...

Oj nie powiem, bo co w głębi
Duszy grzeje, pała, lśni,
To świat zgasi i wyziębi
I rozwieje szczęścia sny!...

O Madono, — o Madono!
Jest tam i mój jeden kwiat,
Co w konwalji białych grono
Na Twój ołtarz w hołdzie padł.

Weń zamknąłem w głębi duszy
Wypieszczony marzeń rój...,
Zanim go ząb czasu skruszy,
Spojrzyj weń!... to poseł mój.

Nie oblekam życzeń w słowa,
Boś niepokalana Ty,
A myśl czystą ziemska mowa
Możeby skalała mi....

http://rcin.org.pl

Zwiędniesz-li osierocony
Mój tłómaczu, — kwiecie me,
To twój duch do stóp Madony
Niechaj się po tęczach pnie!...

Pomyłka.

Więc ten bukiet, co upadł przedemnje,
Padł przypadkiem!... i chcesz go odemnje??...
Weź!... Targasz go?... Zachowam poszarpane
szczątki
Jako gwiazdy kapryśnie zwodniczéj pamiątki.
A me szczęście?... czy dozna tych losów
Co te kwiaty wypadłe z twych włosów?...
Mów Alino, bo kwiaty podmówię z cichutka,
By uciekły od cjebie i z twego ogródka....

Namowa.

Chciej!... a ja skrzydła srebrne me sokole
Roztoczę tam, gdzie gwiazdy drżą,
Iz tamtych stron na Twojem złożę czole
Promienną zdobycz mą....

http://rcin.org.pl

Rączo z gwiazdami puszczę się w zawody,
Niby kometa drogą gwiazd tajemną,
I mnje nie ztrwożą tłumnych słońc pochody,
Byleś mi z czasem została wzajemną....

Duch mój jak wulkan ognia żywi wiele,
Choć tuli się w posępny głaz,
I drobny kwiat wśród mchu się po njim ściele,
Letargiem łudząc was;
Lecz niech uczucie pierś gwałtownie ściśnie,
To świat zadziwi siłą swą tajemną,
Strumieniem łun w błękity niebios ciśnie....
Ten wulkan twój, tylko mi bądź wzajemną!

W srebrnéj topieli wód rosnące kwiaty
W zaklętym śnie tają swą woń,
Rozliczny kształt i cudnobarwne szaty,
O! powiedz... tęsknisz doń?...
Chciej na jedyny rozkaz Twój aniele,
Kryształy te rozstąpią się podemną,
A z łona jich kwiatów, pereł naścielę
Pod nóżki twe, tylko mi bądź wzajemną!...

http://rcin.org.pl

Pierwszy grzech.

Alino przebacz!... tobą zachwycony
Chciałem się modlić i złożyłem dłonie,
By cję ubóstwiać jak posąg Madony,
Co na ołtarzu wśród aureol płonie.

I w szale mojim po twą rączkę małą
Śmiało sięgnąłem, by do ust przycisnąć,
W ten pocałunek przelać duszę całą
I przy téj rączce na wieki zawisnąć!...

Alino przebacz: żem ja, ziemi dziecko,
Niepomny duszy wśród martwych popiołów,
Po tyle szczęścia śmiał sięgnąć zdradziecko,
Gdy ono tylko godnem jest aniołów!...

Prośba.

Kochając kwiaty!... ty wiesz, jak w przedświcie,
Gdy jutrznia jasno błyszczy na błękicie,
Drżą jich korony pod perłami rosy;
W uroczej ciszy pośród kłębów woni
Słowik, jich tłómacz, z krzewin hymny dzwoni,
Prosząc: by słońce zeszło na niebiosy.

http://rcin.org.pl

Tak i w mej duszy drży gwiazda nadzieji,
I wszystkie szczęścia marzenia z koleji
Uroczym wątkiem snują się przedemną.
I moja piosnka po njich się kołysze
Błagając cjebie: o przerwij tę ciszę....
Bądź mojem słońcem!... bądź mi, bądź wzajemną!

Lubisz muzykę... słyszysz?... Harfa strojna
Stała w krużganku świątyni — spokojna;
W tém anioł trącił swem skrzydłem jéj struny...
I pieśń błagalna wybiegła sokołem,
Kornie się ścieląc przed mistrzem-aniołem,
By wiecznie wzruszał jéj dźwięków piastuny.
Ta pieśń... to moja!... Przyjmij ją aniele!
Brzemienne struny tają dźwięków wiele
A nikt tak silnie nie zadzwonił we mnje...
Bom ja tą harfą i harmonji wieńce
Wiecznie snuć będą mistrzowskie twe ręce...
Bądź tym aniołem, kochaj mnie wzajemnie.

http://rcin.org.pl

Nieubłagana.

Ciemno!... w około cisza!... Spoczywasz uśpiona,
Może co pieśnią moją miłe sny ci wzbudzę...
Może senna, choć chwilkę sennie rozmarzona,
Uśmiechniesz się aniele mnje twojemu słudze.

Ciemno!...cisza w około!... Ludzie nie usłyszą!...
Jak jedwabnik snuć będę nitki moje złote,
Burzliwe me uczucia może się uciszą,
Gdy z njich na twoje skronie aureolę splotę...

* * *

Alino! gdy ci będą składać pod twe nogi
Skarby złota lub kupne perły i makaty,
Wierzaj mi: że skarb taki często mniej jest drogi,
Niż każda z piosnek mojich, niż polowe kwiaty.

Wierzaj mi!... takie hołdy złotowładnej ręki
W momencie zniosą sługi za danym rozkazem;
Lecz rozkaz nie wywoła najlichszej piosenki,
A cóż pieśni, co uczuć duszy jest obrazem!

O! pieśń taka, Alino! to jest duszy perła;
To krew, bolącej rany, zastygła w boleści!...

http://rcin.org.pl

Więcej cenna, niż skarby lub dziedziczne berła,
Które często los dziwnie w podłą dłoń umieści.

Gdyby można bez słowa przelać w twoje serce
Cały żar uczuć mojich, co w mowie lodnieje,
Zdumiałabyś przy każdéj mych uczuć iskierce,
A tych iskier miljony, jak wulkan pierś zieje....

Tybyś słów nie znalazła do wzajemnej mowy,
Ale ze łzami w oczach podała mi dłonie;
A jabym z dumą patrzał na tłum krezusowy,
Coby złotem chciał wieńczyć anielskie twe skronie.

Niech pieśń moja u ciebie miłe względy zyska.
Chociaż ona dziś może serca ci nie wzruszy,
To pomnij: że to iskra z świętego ogniska,
Co na twojim ółtarzu wre w głębi mej duszy.

Późniéj, za późno może! łzawo wspomnisz sobje:
„On jednak mnje najszczérzej kochał tu na ziemi!“
O! wtedy, gdybym nawet już spoczywał w grobie,
Proch mój zadrży z radości pod myślami temi!!...

Bard wiejski, tułacz w świecie, nic nie mam prócz lutni
I prócz serca, co czuciem strawi samo sjebie....

Chwilowo mnje odepchną bogactwami butni,
Szyderczo mi wskazując szczęście moje: w niebie!

Wszelako dopnę celu choć w części na ziemi
I temu nie zaradzą z rywalami swaty:
Niepamięć kir głęboki roztoczy nad njemi,
Gdy na grób twój potomni rzucać będą kwiaty....

Pozwól, pozwól Alino, dążyć do téj chluby
I przyjm od trubadura bluszczową koronę;
Niech jak chce rozłącza nas świat przez swe rachuby,
Imiona nasze trwale muszą być złączone!...

Bo jak Laura Petrarki nazwę przypomina,
Te dwie bliźnie jistoty, jedna łączy sława,
Tak musi w myśli stanąć mój anioł Alina
Kto wspomni trubadurskie piosnki Władysława.

I póki tylko jistnieć polska będzie mowa,
A miłość nie wygaśnie w sercach młodych ludzi,
Póty o nas pamiątka pewno się przechowa
I wspólne nam westchnienia współczucia obudzi.

http://rcin.org.pl

Niestałość.

Kochałem kilka dziewic całym duszy żarem,
Z njich żadna mi nie była stanowczo wzajemną.
Ludzie drwiąc z mojich uczuć wyrzutu ciężarem:
„On płochy i niestały“ wyrzekli nademną.

Zadrżałem na ten cierpki sąd, nie czując winy,
I chciałem memu sercu narzucić wędzidła,
Rozumowi dać berło i w nauk głębiny
Zatopić mojich marzeń rozbujałe skrzydła.

Uczułem pewien spokój, spokój — zwiastun burzy;
Ale mi było tęskno samemu w wszechświecie,
Niby anioł strącony w tej ziemskiej podróży
Wśród cierni ziemi śniłem o niebiańskiem kwiecie.

W tém promień z twej źrenicy zpojrzał w głąb mej duszy,
I po njim znów do nieba w twą duszę się wdzieram,
Niesfornie mi uczucie rozumu sąd głuszy,
Raz jeszcze bramy szczęścia na oścież otwieram....

O! powiedz, czyli słońce płoche i niestałe,
Gdy rzuca swoje złote, ogniste promienie
W bryły lodu lub w bańki mydlane, nietrwałe,
W obłoki, w wodotryski lub w kaskad strumienie?

http://rcin.org.pl

Niebawem lód stopnieje, bańka się rozpryśnie
I obłok i kaskady przeminą i zginą,
A że nietrwale urok słońca w njich zabłyśnie —
O! powiedz mi Alino: czy to słońca winą?...

Powiedz mi: czyli słońce słabszym żarem tleje?...
Czy zbladło, choć już tyle wylało promieni?...
Alino, uczuć mojich podobne koleje;
To nie zmiana jistoty, lecz zmiana w przestrzeni.

Ja com był słońcem innym, chcę u twego czoła
Być planetą i krążąc snuć aureol tkankę,
Bom w tobie znalazł swego mistrza i anioła,
W tęsknocie wymarzoną mych pieszczot kochankę.

Czemuż nie mogę duszy zupełną potęgę
W tę pieśń przelać, możebym sobje zjednał cjebie.
Cały w drżeniu spoglądam w przyszłości mej xięgę;
Powiedz: żyjąc na ziemi, czyż mogę żyć w niebie?

Więc przebacz lirnikowi, że zasłony złote
Rzucam na sąd tych ludzi, co sądzą z pozoru;
Jich wyrok mnje nie wstydzi i teraz znów plotę
Nowe dla cjebie wieńce wśród aniołów chóru.

http://rcin.org.pl

Ufaj mi!

Tyś dla mnie szczęściem pieśni mych królowo!...
Co?... nie dowierzasz?!... Alino, na słowo...
Klnę się na Boga: prawdę mówię szczerą...
Wierz mi: uczucie to nie jest chimerą!...

Toć jam nie pieszczoch, lecz rycerz z obozu,
I mnje nieznane są salonów sidła,
Co srebrno-piękne niby kwiaty mrozu
Po szybach złudne tworzą malowidła!...

U stóp twych składam, pieśni mych królowo,
Słowo rycerskie, jak posąg ze spiżu....
Niech twa nieufność pryśnie o to słowo
Jak szklanna strzała o płytę pajiżu.*)

We mnje uczucie ogniem wre, goreje...
Zabierz mi wszystko, najdroższe nadzieje,
Powiedz: że nigdy nie dasz mi swej ręki;
Lecz na niewiary nie narażaj męki.

* * *

Niewiara cechą jest albo złych ludzi,
Co podług sjebie sądzą wszystkich innych,

*) Mała tarcz rycerzów używana w konnej walce.

http://rcin.org.pl

Lub słabych, których kłamca często łudzi,
Żart lub zysk mając z jich uczuć niewinnych.

Ten co nie wierzy swojemu bliźniemu,
Ubliża sobie i ubliża jemu:
Sobie: bo słabym lub podłym się czuje,
Jemu: bo ninie kłamcą go mianuje.

Pomnij: że kłamca tchórzem w obec ludzi,
Zuchem zaś w obec Wszechmocnego Pana;
Równych się lęka (a tych łatwo złudzi),
Nie Boga, choć Mu najskrytsza myśl znana!...

Przeto jak możesz, jak ci siły starczą,
Przeciw niewierze zasłaniaj się tarczą
Prawdy i *wiary!*... Bez zdrad, bez oręża,
Każda z njich zdradę i przemoc zwycięża!...

Ufaj nieznanym!... ta wiara cię zbawi,
Tych zaś co zdradzą twoje zaufanie:
Wyrzut sumienia za żywota strawi
A Bóg podejmie zdrajców ukaranie!...

Ufaj każdemu!... cnota cnotę rodzi;
W opiece Boga nikt ci nie zaszkodzi....
On wątłym środkiem sprawia siły cuda...
Co zacne z Jego woli wzdy się uda....

http://rcin.org.pl

Głupstwem w potęgę Jego mniej mieć wiary,
Niżeli w ludzi lub własne rozumy!...
Za grzech ten dotąd mało dla nas kary
A w nas za wiele ślepoty i dumy!...

Więc wierz w uczucie, co we mnje goreje!...
Zabierz mi wszystko... najdroższe nadzieje;
Powiedz, że nigdy nie dasz mi swéj ręki,
Lecz na niewiary nie narażaj męki!...

Nowy grzech.

Zabrałem ztąd portrecik twój bez pozwolenia!...
Błagam za to pokornie twego przebaczenia,
Zwrócę to malowidło i odrys, gdy każesz;
Lecz na tem nic nie stracę, bo jakże wymażesz
Ten obraz twej postaci, który mimo chęci
Promieni się w mej duszy, myśli i pamięci.

Słońce błysło!... w jeziora patrz przezrocze fale,
Gdzie spojrzysz — obraz słońca odbijają stale;
Jedno słońce na niebie, tyś jedna na ziemi;
Lecz we mnje lśnisz miljonem cnotami twojemi!

http://rcin.org.pl

Pokora.

Alino! niby szatan z zasępionem czołem
Stanąłem ci na drodze twej w światowe progi,
I zamiast kwiatów sjebiem rzucił pod twe nogi...
Ja szatan przed promiennym, niewinnym aniołem!

I w szale roztoczyłem ciemne moje skrzydła,
By cję na barkach mojich nieść przez świata burze;
Lecz zamiast tęcz rozwijać po niebios lazurze,
Z nieszczęsnej dłoni mojej snuły się straszydła.

Tyś zadrżała przedemną z obawy i trwogi,
Gdym ja klęcząc przed tobą z pochylonem czołem,
Chwytał z cjebie promienie, by zostać aniołem,
I dla tegom się rzucił kornie pod twe nogi.

Płyń, płyń promieniejąca po falach żywota
Wśród orszaku aniołów co ci błogosławią....
Gdy miniesz... jak wampiry, dopóki nie strawią,
Ssać mnje będą: po tobje żałość i tęsknota.

Wkrótce może się zatrą przykre twe wspomnienia,
Lecz pozwól mi choć w dali stawiać ci ółtarze;
Ja modląc się do cjebie, grzechy moje zmażę
I przez cjebie anioła dostąpię zbawienia....

Zawody.

Dajcie mi koni, parochodów, skrzydeł!...
Ja muszę jechać, pędzić, lecieć do njej!...
Muszę jej wylać całej duszy żar....
Mam dla njej tyle uroczych mamideł,
Iskier i pereł, gwiazd, kwiatów i woni,
Tak niezawodny ślicznych sideł czar,
Że musi, musi, musi za mną szaleć!!...
Poczekaj!!!

Ha! byłem u njej.... Patrzałem w jej oczy!...
Tyle zachwytów, wrażeń, myśli tyle
Płynęło we mnje z czarownych jej lic,
Że mój czar zwietrzał, mgławo mi się mroczy....
I choć tak długie z nją spędziłem chwile
Tylkom w nję patrzał... nie mógł mówić nic...
Nie ona... lecz ja za nją muszę szaleć!...
Uciekaj!!!...

Współzawodnik.

Choć mojej piersi twarda stal nie kryje,
Choć dzisiaj władam pługiem, nie orężem:

http://rcin.org.pl

Czuję że serce w pierś rycersko bije
I chcę się zmierzyć z każdym prawym mężem.

Cóż że mi złota los tak dziwnie skąpi?...
Czyż serce twoje giełdowe papiery??...
Kto chce twej ręki: niech zbrojno wystąpi,
Własną krwią ztwierdzi: że w miłości szczéry.

Jeźli się garstką złota kto pochwali,
Toż jeszcze nie jest: pan *całego* świata!...
Czyliż korona z pereł i korali
Skronie Chrystusa na krzyżu oplata??...

Każden z nas idzie drogą do Golgoty[4])
Ten, co przyodzian w własnéj krwi purpury,
Że go niewiezie szczęścia rydwan złoty,
Masz być dla tego podlejszéj natury??...

Niepostrzegany wolnym idę krokiem
Wśród zgliszcz ojczystych brnąc przez krew i groby;
Popiołów, dymu i kurzu obłokiem
Los nas otoczył jak kirem żałoby...

---

[4]) Golgota (lepiéj Golgoltha) po hebrajsku, a *calvaria* po łacinie, znaczy miejsce czaszek trupich. Tak nazywają wzgórze pod Jerozolimą gdzie wykonywano wyroki sądowe i tamże Chrystusa ukrzyżowano.

Ojczyźnie błyśnie słońce i polotem
Mgliste te kłęby prysną niby chmury;
Zgaśnie niejeden, co dziś błyszczy złotem!...
Czas z kościotrupów rozwieje purpury!!...

O nie!... dla złota nie uchylę czoła;
A na świat patrzę jak pan świata dumnie
I po twą rękę nikt sięgnąć nie zdoła,
Chyba że ciało moje złożą w trumnie...

I wtedy jeszcze wyżebrzę u Boga,
Gdyby mój rywal był twym krzywdzicielem,
Że mi dozwoli być dla twego wroga
Przez całą wieczność: aniołem mścicielem!...

Rozpacz.

Czy pojmujesz ty boleść Tego, co na krzyżu
Kona za swe uczucia i chęci zbawienia,
Widząc w okół szyderstwa i serca ze spiżu,
Słysząc zamiast słów pociech żądła potępienia?!...

Alino!... ja z twą duszą aniela i czystą
Chcę połączyć na wieki mej duszy promienie

I jednolitem światłem jak gwiazdą dwojistą
Snuć ludziom z tobą razem szczęście i natchnienie.

„Co tu złączą na ziemi połączę i w niebie...“
Ta iskra mnie gwałtownem zajęła płomieniem
I kornie moje skrzydła ztuliłem do ciebie
Czując: że twoja miłość jest dla mnie zbawieniem.

Przebóg, to mnie nie nęci: żeś w złota połysku
Nie dbam o te promienie, co są pyłem ziemi.
O! nie pozwól mnie kalać podłą chęcią zysku
Tą plugawą gadziną, co rządzi podłemi.

Pojmij, ach pojmij duszą: jak ta rana pali,
Dana od tych co zślepił marny połysk złota.
Ja mym duchem szybuję dalej, — wiele dalej
Niż zaległa na ziemi podłość i ciemnota.

Ha! więc jam jest kusiciel, co w przepaści piekła
Duszę twoją anielą chciałby wtrącić wieczmie!...
Jam jędzą, co się w szaty religji oblekła,
By porwać twoje ciało i duszę bezpiecznie!!...

O Boże!... Ty co czytasz w serca mego drżeniu,
Ty co znasz działań mojich środki i zamiary,

Ty wiesz o jakiem dla niej marzę poświęceniu
O Panie! rozprosz, rozprosz błędu tego czary!

O Panie! jam proch marny; lecz dla jej zbawienia
Jak Chrystus radbym zmazał wszelakie jej grzechy
I oddał duszę moją na piekieł cierpienia,
Niechcąc przez wieczność całą mieć innéj pociechy.

Ojcze! wszakżeż nie bluźnię! bo wedle zakonu
Kochać mamy bliźniego, jak samego sjebie...
Daj mi tego anioła aż do mego zgonu,
Bym wypełniał Twą wolę świętą tu i w niebie!...

* * *

Czy pojmujesz prawdziwéj miłości potęgi
Nie miłości dziecinnéj, lecz miłości męża?
Co rwie kajdan ogniwa, jak jedwabiu wstęgi
Z czarta zrobi anioła, a z anioła... węża?!...

Któż powie, jaka przyszłość kogokolwiek czeka?!
Czyż nie wiemy: że szczęście nam się toczy kołem;
Jedna chwila, a może i ta nie daleka
Stanąć może u szczytu ten, co dukwiał dołem...

Lecz pewniejszą niż szczęście jest potęga woli!
Wątłą ręką przewierca granitowe góry,

A przy Boga pomocy tam dojdzie powoli,
Gdzie szczęścia polotnego balon złotopióry.

Wiesz ty czem jest natchnienie? W każdéj duszy drzymie
Zapał, który do czynu, gdy go miłość wzruszy,
Rozprężywszy swe skrzydła i siły olbrzymie,
Prędzéj ciało zniweczy, niż ostygnie w duszy.

Pomnij że: moja miłość nie dla pięknéj twarzy
I na ustkach różannych nie motylem siada;
Ona w duszy ostatni raz może się żarzy
I nawet poza grobem swe plany zakłada.

Onej nieszczęść koleje i światowe burze
Nie przytłumią, nie zwieją jak płomyk ognika;
Bo mnje wicher piastował na gradowej chmurze,
Mnje jęki i pioruny piastunna muzyka.

Nie fajerwerk, nie róże pierwsze me wspomnienia;
Lecz łuny i krew ojca z Grochowa i Pragi
A odtąd ciągłym wątkiem kiry i cierpienia:
Tułactwa, boju, kajdan i zniewagi.

Jam nie młodzik przywiany zefiru podmuchem
Coby zerwał cję, pieścił i rzucił jak różę!...

http://rcin.org.pl

Jam cię jak mąż pokochał i rycerskim duchem
Chcę cię ponieść jak sztandar przez światowe burze.

Ha! nie żądza, nie zyski; lecz boskie natchnienie
Z twéj źrenicy płynęło w zranione me serce!...
Zaklinam cię Alino, na moje zbawienie:
Nie rzucaj mej miłości na łup poniewierce.

Czy ty wiesz czem jest człowiek z czuciem bez natchnienia,
Odepchnięty od ludzi i rodziny grona?...
Pasożyt z trupiem licem w pustyni milczenia,
Wilgotnej, zimnej, mgławej w której ciągle kona!!

* * *

Czy ty wiesz jak okropną jest dola tułacza
Wyrwanego przemocą z rodziny swej łona,
Którego obojętnych rój ziomków otacza,
A szczuje podłych zbirów zgraja rozjuszona?!...

Kochałem. Czy to zbrodnia?? i kochałem szczerze;
Lecz uczucie to było krótkie i bolesne,
Bom miłość moją stawiał naprzeciw chimerze
Biorącej za podstawę igraszki doczesne.

http://rcin.org.pl

Może co się przelękły wygnańca, tułacza;
Bo on nie niesie złota ni z urzędów zysku;
Rdzawych kajdan korona skroń jego otacza,
A w piersi bije serce stalone w ucisku.

On stawił swoje szczęście, mienie, krew i życie
Na zgubną kartę śmierci alboli zwycięztwa
Za tych co dziś njim gardzą szyderczo i skrycie,
Sądząc, że co nie złoto: to czczość i błazeństwa.

Lecz czyż wszyscy nie żyjem na wspólnym wulkanie,
Co wnet rozproszyć może rodaków ostatki,
A gdy męże i syny pójdą na wygnanie,
Czyż z wrogami zostaną jich żony i matki?!...

O! bo myśmy wybrane od Wszechpana plemię
Na cierpienia i trudy po drogach żywota;
Ktokolwiek za Ojczyznę uzna polską ziemię
Niech nie marzy o szczęścia rydwanie ze złota.

I wy Polki, kapłanki miłości Ojczyzny,
Znicz wasz niech dóbr doczesnych chciwość rozpopiela;
Nie złoto, lecz krew nasza balsamem na blizny....
O! z tej kujcie pioruny na nieprzyjaciela.

http://rcin.org.pl

I czyśmy nie tułacze tu wszyscy na ziemi,
Tak ten co jest w siermiędze, jak ów w axamicie?
Więc czemuż się nie łączyć węzłami bratniemi
Aby raźniéj i świetniéj przeżyć krótkie życie?!...

Jam się garnął do ludzi, niby brat do brata
I za współczucie brałem dziewicze uśmiechy,
Marząc, że méj Ojczyzny i rodziny strata
Dozna ulgi wśród ziomków i rodaczéj strzechy.

I gorzkom się omylił!... Nadzieje zwodnicze!...
„To tułacz!“ zawołano, „nie podaj mu ręki!“
I ziomek, brat mniemany odwrócił oblicze,
I Polki rodakowi zakryły swe wdzięki!...

Zraniony w głębi duszy, jak pająk w swe sieci
Kryłem szczęścia obrazy bezczucia tkaniną,
Czekając rychło chwila życia mi uleci,
Rad że z nją i gorycze i złudzenia miną.

Gdym mą dolę tak strojił w kirowe całuny
Tyś słuchała z dziwieniem lutni mojéj jęki
Rozogniłaś mych uczuć najdraźliwsze struny
I rozlałaś na moje życie nowe wdzięki.

http://rcin.org.pl

Odżyłem pod promieniem twojego natchnienia;
Dałaś zapał do walki, do szczęścia, do życia,
Uczułem całą rozkosz z cierpień odkupienia
Jak motyl, wyszłem na świat z martwego powicia.

I teraz znów mam zasnąć snem Endymijona?...
I złożyć urok życia do trumny zdrętwienia.
O! przebóg!... ja drżę cały!... dech mi w piersi kona...
Żyć bez cjebie Alino... to żyć bez natchnienia!!...

* * *

O! powiedz mi Alino, mój biały aniele,
Czy znasz ty: „bez nadzieji żywota koleje“...*)
Czy wiesz u jakiej bramy ten napis na czele
Posępną krwawą łuną straszliwie goreje?!...

I ty, którejbym każdą kroplę mego ciała
Chciał rozrosić po drodze twojego żywota
I w róże je przemienić, byś po njich stąpała
I ty mi te fatalne chcesz otworzyć wrota?!...

*) W Dantego komedji bozkiej: napis na bramie piekielnej tak się kończy: „tu rozstaj się z wszelką nadzieją!“ Infer. canto III.

http://rcin.org.pl

I ty, dla której życia wszystkie moje tchnienia
Radbym w obłok roztoczył i słał pod twe nogi
I tak cję niósł do Boga, do niebowstąpienia...
I ty mnje bez nadzieji chcesz puścić w te progi?!!

O! nie... ja ci nie wierzę, boś drżała i bladła;
Jam łzę drżącą jak brylant widział w twej źrenicy.
Mnjeś i sjebieś zwodziła; lecz z duszy zwierciadła
Jam czytał jak na dłoni w twojej tajemnicy.

Tyś zdradziła się jednym fatalnym wyrazem.
Drżące usta wyjękły: „wola mojej matki...“
I jam struchlał nad takim bolesnym mi razem
I pojąłem wyroku mojego ostatki.

Lecz nie!...to być nie może! Ja czczę matki wolę
I mnje jesteś tem świętszą swojem poświęceniem.
Lecz wierzaj mi Alino, ona zmieni rolę
Za pierwszym swojej córki błagalnem spojrzeniem.

Ja czczę twej drogiej matki obawę i trwogę,
Bo nie wie jeszcze jaka mej miłości wartość,
Nie może cję w niepewnych losów puszczać drogę,
Lecz jest na nję talizman...wiesz jaki? otwartość.

http://rcin.org.pl

Wyznaj jej swoją miłość i uczucia moje,
Twoje słowa je lepiej niż moje zanielą,
Ujrzysz jak się potoczą jej czystych łez zdroje,
Jej obawy dusz naszych więcej nie rozdzielą.

I mnje niepoznanego do serca przyciśnie,
Mnje tułacza, sierotę nazwie swojim synem
I zdrój szczęścia nam wspólnie z jej ręki wytryśnie
Pod świętym błogosławieństw niebios baldachinem.

Ty zaś gniazdo tułacze zburzone przez wrogów
Nowem złączysz ogniwem pod ojczystą strzechą,
Gromadząc żywioł szczęścia w śród rodzinnych
progów,
Co błyśnie Bogu chwałą, a ludziom pociechą.

Ja klęcząc łzami duszy będę błagał Boga,
On rozproszy jej trwogę swej łaski promieniem,
I aniołów zastępy będą z niebios proga
Patrzeć na nasze szczęście z błogiem rozczuleniem.

O Matko utrapionych, o Marjo dziewico,
Do Cjebie się udawać w każdem mem strapieniu
Dziś kapłan mi polecił, gdym przed spowiednicą
Duszy mojej tajniki otwierał mu w drżeniu.

Kornego sługę Twego przyjm pod Swe Orędzie.
Ty znasz obawę matek o dziatwy swej losy.
Strwożonej matki serce uspokój w tym względzie
I zezwól niech me prośby przenikną niebiosy.

Ostatnia nadzieja.

Alino, przyjm te pieśni.... To nie moje kwiaty,
Chociaż duch mój w pieszczotach tobie je wyłonił.
To promień z cjebie wzięty; jak w kryształ za-
dzwonił
W uczucie które mroził świat nasz lodowaty.

Uśmiechasz się niewierząc? bo ty nie znasz sjebie.
Toć twojem powołaniem siać szczęście na ziemi.
Patrz! ot ledwoś spłynęła pod stopami twemi
Jam szczęśliwy jak nigdy: patrząc się na cjebie....

Jedną iskrą twych spojrzeń niepozorne ziarno
Siłą słońca rozwijasz w liczne kwiatów wzory
I świecą, jak chmur tęcze, jak morza ludory[6])
Na ciemnem tle głębiny, w przyszłość moją czarną.

[6]) *Ludora*, żyjątko mórz podrównikowych jak i kilka innych z gromad osłonecznic, żegawnic i t. d. w ruchu wydaje światło bla-

http://rcin.org.pl

To są kwiaty dopiero!... Patrz, ku tobie rosną
Gdy chmurką się osłonisz, one się rozsmucą
I srebrzystej fontanny dźwiękiem żale nucą...
Alino!... bądź tym kwiatem: niebem, słońcem,
wiosną!...

To są kwiaty dopiero!... Jak tropów lijany[7])
U twéj stopy się wiją i pną się do czoła
W cudnych splotach koroną uwieńczyć anioła,
Co je z ziemi wywołał w świat wiosną owiany.

---

sku xiężycowego. Kształty tych żyjątek są najfantastyczniejsze, niby tarcze, niby kwiaty, niby grzyby i t. p. a barw często tak żywych i mieniących się jak najjaskrawsze kolory kwiatów lub kopalin. Mirjadami pływając po morzu powierzchni oświetlają ją w obrębach często kilkumilowych i tak dalece silne rzucają światło, że przy oknie kajuty lub na pokładzie czytać xiążki można wśród nocnéj ciszy, a po za okrętem płynącym tworzą długą jak kometowy ogon świetlistą strugę. Po tajemniczéj głębi morza wśród lasów dziwnego kształtu roślin podmorskich przesuwają się żyjątka te niby xiężyce wielkości talerza lub mniejsze, wolno i poważnie, to znów w kształcie drobnych i rozmajitych wielkości iskier jak gwiazdy pędzą mirjadami z nadzwyczajną szybkością, w różnych kierunkach.

[7]). *Lijany*, rośliny pnące się jak powoje lub bluszcz w gorących Ameryki lasach. Bujną koroną otaczając wierzchołki najwyższych drzew, lub rozwieszając się w girlandy i festony pomiędzy drzewami, tworzą dziwnéj piękności łuki i bramy zachwycające Europejczyków.

http://rcin.org.pl

Królowo pieśni mojich!... u stóp ci się ścielę
Krwawą łzą ja za njemi kornie błagam cjebie
Pozwól jim się rozwijać w twojich spojrzeń niebie
Jich życie w twéj potędze, Alino, — aniele!...

Przestrogi dębów.

Widziałem ją dzisiaj!... czy z dumań xiężyca
Promienie oblaskiem obległy jej lica?!...
„Dzień dobry!“... odrzekła tym głosem co roni
Nam perła, gdy o dzwon z kryształu zadzwoni —
I wyszła... Niebawem się zjawił w salonie
Jej ojciec i matka. — Jam złożył swe dłonie
I prosił nieśmiało rodziców o rękę...
„„Nie można!““ odrzekli. Zamilkłem. Piosenkę
Tę tylko zostawiam jak krzyż nad mogiłą:
Że w dniu tym mych marzeń wiele się rozbiło!...

* * *

Wyszedłem na ogród. — Tam blizko altany
Trzy dęby. — Pod njimi usiadłem stroskany...
Gdym dumał: trzy duchy sędziwe w koronach
Dębowych stanęły przedemną i w tonach

Drzew szumu szeptały mi w ucho z koleji:
‚Jam duchem dębowym, a posłem nadzieji!
‚Nie bolej, lecz pracuj nad ludzi sądami;
‚Te łatwo odmienić. Jesteście panami
‚Tak czynów rozumu jak uczuć; w tej mierze
‚Bóg nigdy nikomu wolności nie bierze.
‚Jedynie ma skutki tych działań na pieczy,
‚Gdy ludziom są zgubne — Bóg skutki niweczy.
‚Ztąd szkołą rozumu i serca są: klęski,
‚Ukształcać pragnącym w swém ciele duch męzki.
‚Lecz bliźni bliźniemu czy w błędzie czy w szale
‚Niweczy i psuje zamiary zuchwale;
‚Co sobie psujecie: naprawić to można;
‚Dróg, środków nie braknie; chęć jędrna, ostrożna
‚Wytrwała a czysta bliźniego zawady
‚Rozłamie, usunie bez złości lub zdrady.‘
To rzekłszy duch wniknął w dębowe konary
A drugi rzekł do mnje: „Jam przysłan od Wiary.
„Nic w świecie się samo i przez się nie stanie....
„Wierz w własne swe siły i li rachuj na nje.
„Idź prawdą!... ma drogi najprostsze choć trudne,
„Da środki niechybne czasami choć zmudne....
„Jeżeliś nie doszedł, nie chwij się! choć krwawo,
„Lecz dojdziesz im później z świetniejszą tém sławą;

„Jeżeliś cel minął to dowód wydatny,
„Żeś mylną szedł drogą lub środek niezdatny
„Użyłeś do działań; więc wróć się i badaj!...
„A spiesznie i działań na dal nie odkładaj,
„Bo będzie zapóźno; a w żadnéj złéj doli
„Nieszczęścia nie wpisuj na karb Boga woli!...“
To rzekłszy duch wtóry wszedł w dębu wnętrzności;
A trzeci mi szeptał: „„Jam posłem miłości!...
„„Nie sarkaj na ludzi, że psują ci szyki,
„„Lecz kochaj jich szczérze; a złości wybryki
„„Dowodem, że tego okrutnie skrzywdzono,
„„Co skrwawiać bliźniego ośmiela się łono....
„„Kochajcie swych bliźnich dla saméj miłości;
„„Przycisną do serca i skarby ufności
„„Otworzą!... Nie dajcie się łudzić pozorem
„„Wydarzeń!... Jeżeli kto innym brnie torem
„„A komu się zdaje: że tak nie wypadą
„„Zrozumi go każden, kto sercem go zbada.
„„Uczuciem miłości do serc trafisz ludzi
„„A *czas* zaufanie na pewno rozbudzi!...““
To rzekłszy wszedł w ziemię. I było mi raźniéj,
Świat zdał się weselszym: bo przyszłość przyjaźniéj
Patrzyła się na mnje, jak słońce z za chmury
I myśli jak orły wybiegły do góry;

http://rcin.org.pl

Na barkach coś czułem jak skrzydeł rozwoje
I świeżą odwagę do walk i na znoje.

Pożegnanie.

Szczęść Boże!... życzę z serca szczęścia i zabawy,
Bom słyszał, że wyjeżdżasz mieszkać do Warszawy;
Lecz mam prośbę: pamiętnik ten racz zabrać z sobą
Niepoślednią okładek szczyci się ozdobą,
Więc z stolicy paniczów może który raczy
Naśmiać się z naiwności méj liry prostaczéj.

Jedź, ja smutny przy pracy doma muszę zostać,
Stolicowym rywalom nie podołam sprostać,
Mnie tytułów, urzędów, grosza nie przyrośnie;
Tamby na mnie patrzali przez ramię, ukośnie.
Tam świat liczy na złoto, wioski i pałace
Jak ja na przyjaźń ludzi, na piosnki i prace.

Ile dadzą posagu ściśle ci obliczą,
A jeżeli którego zostaniesz zdobyczą:
Może co się pochwali: „wiesz?... żenię się bratku!
Biorę tyle posagu, a pannę — w dodatku!...“

http://rcin.org.pl

Bolałbym! Tam salonów jednym będziesz kwiatem
A tuś dla mnje prostaka życia, szczęścia światem.

Bóg wie!... może się nigdy potém nie zobaczém....
Westchnij choć czasem za mną twym sługą, tułaczem.
Choćem godny twéj ręki: Czasu mi nie stanie
Zacnych twojich rodziców zyskać zaufanie;
Więc ślady mojich uczuć pogodne czy chmurne
W tę xiążkę z czcią zebrałem: jak popioły w urnę.

Alino! weź ją z sobą!... może kto przeczyta
I rozśmieje się z treści, lub drwiąc o mnje spyta.
Temu ufaj ostrożnie, choćby miał koronę....
On mylną idzie drogą!... on próchno złocone
Za bożyszcze uznaje; lub zazdrość w njim gości,
Bo szlachetny potrafii cenić dar — miłości.

Odjazd.

Gdy słońce tonie w wieczornéj zorzy,
Tęsknem je okiem ściga wędrowiec;
Za dnia przebyty w trudach mianowiec
Myślą przebiega nim sen go zmorzy.

http://rcin.org.pl

Zaśnie w nadziei: że jego oczy
Czysty blask słońca znowu odmroczy,
Że jutro znowu światła strumienie
Ozłocą drogę, rozproszą cienie....

Tęskno mi!... okiem po znanych łanach
Ścigam karetę co cję unosi,
Nie widzę... znikła... oko łza rosi...
Znikła... w kurzawy i łez tumanach....

Cjebie w świat wielki z rąk mi wyrywa....
W gronie rodziny staniesz szczęśliwa!...
O, w téj radości poświęć wspomnienie,
Poświęć smutnemu ciche westchnienie!...

Mnje w mojéj chatce nikt nie powita...
Moja rodzina w świecie tułacze!...
A jeśli kiedy w duszy zapłaczę,
Nikt o przyczynę łez nie zapyta!...

Tyś jednak w duszę spojrzała głębiéj,
O! tego czucia niech nie wyziębi
Ani świat zabaw, ni oddalenie...
Poświęć smutnemu: ciche westchnienie....

http://rcin.org.pl

Z spuszczoną głową, z goryczą w duszy
Marzę o mylnéj drodze wybranéj,
A twoja radość, tobje witanéj
Łzę pożegnania łatwo osuszy....

W szczęściu tak łatwo się zapomina
Tych co nie łączy szczęścia drużyna.
Czasem choć, czasem mnje w oddalenie
Poświęć Alino: ciche westchnienie.

http://rcin.org.pl

ZWYCIĘZTWO IRYSÓW.

(Fantazja.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OFIAROWANIE

J. W. Jadwidze Goś.....éj.

Może kto się zapyta: „co znaczy ta piosnka?“
Ot tyle co zjawienie róży lub pierwiosnka...
Lirnik wam małoznany wysnuł ją — i kwita;
Ciekawy niech się wiosny o resztę dopyta;
Lecz ty, coś wywołała ją jak wiosna kwiatek,
Siostro wiosny, łaskawie przyjm ten mały datek
I czytaj duchem w duchu tego, co Cię święci
W swém sercu — w swym rozumie i w swojéj pamięci.

http://rcin.org.pl

ZWYCIĘZTWO IRYSÓW.[1])

Fantazja nad dwoma z włosów wyrzuconemi kosaćcami.

W uroczém Kosewie wielka tajemnica!...
Pod jodłą w murawie przy blasku xiężyca
Spotkały się w drodze chrząszcz jakis i mrówka,
A mrówka do chrząszcza szeptała te słówka:
— „Sąsiedzie, sąsiedzie powiem ci nowinę;
Lecz trzymaj w sekrecie u sjebie, bo zginę!...
Patrz biedne Irysy... tam spojrzyj w ulicę,
Z rozpaczy w rokoszu!... Jak zbladły jim lice...
Wiesz z jakiéj przyczyny?... bo wyrok surowy
Królowéj Liliji zapadł na jich głowy!...“
— „Co mówisz sąsiadko!... To plotka wierutna!...
Królowa Liliji tak nie jest okrutna.
Z jéj oczu, z jéj ustek, z pięknego jéj czoła
Promieni się słodycz i czułość anioła.

---

[1]) Iris, kosaciec, kwiat pospolicie zwany: lilja niebieska.

http://rcin.org.pl

I dzisiaj pod wieczór, gdy brat jéj pan srogi
Ćwiertował wąsionkę, co niepewna drogi
Na rękaw mu weszła, to białe rączęta
Złożyła do prośby i zgrozą przejęta
W boleści rumieńcem spłonęły jéj lica....
Jam świadkiem, ta jodła i ta okrężnica[2])..."
W tém stara ropucha poważnie z za krzaka
Ku parce téj kroczy i tak do njich kraka:
„Baj baju chrząszczyku!... Wiem lepiéj od myszki,
Co mrówka mówiła, bynajmniéj nie śmieszki!...
Niech świadczą i jodła, ty i okrężnica
Królowa Liliji jest sobie złośnica.
Dziś rano, gdy Kasia czesała jéj włosy,
Zatknęła w nje Irys — i kropelka rosy
Na lica jéj spadła... i cóż w tém tak złego?!...
Za okno rzuciła Irysa biednego,
A drugi co skrył się w jéj gęste kędziory,
Tam u drzwi zszarpany leży do téj pory.
Zaś w gniewie wyrzekła: że już jutro rano
Pokosić rozkaże Irysy na siano!...
Tak było — i lepiéj niż ty i twa jodła,
Jak myszka, tak Kasia wamby to dowiodła!...

---

[2]) Okrężnica, kwiat błotny: Hottonia palustris.

http://rcin.org.pl

Oj wiem ja i więcéj coś o téj złośnicy....
Toć mnje raz kazała wyrzucić z ulicy
I ledwom się skryła do nory z swem życiem....
Ach Boże, jéj tyraństw my już nie naliczem!...“
— „Ty zawsze marudzisz sąsiadko ropucho!...
Ej strzeż się!... nie zawsze to ujdzie na sucho;
Nakręci ci karku ktoś za te gadania:
Bo Lilji królowa jest godną kochania!...“
Do prządki[3]), co spiesznie fruwała do koła,
„Gdzież lecisz kumoszko?“ ropucha zawoła;
„Cóż słychać tam w świecie? masz jakie nowiny?“
— „I ważne i ważne!... het tam w rokiciny
Irysy wysłały z wieścią do Chochlika
Mnje: że je okropne nieszczęście spotyka.
I ledwo mnje sowa po drodze nie zjadła;
I ledwom w jezioro zmęczona nie wpadła;
A teraz znów niosę Irysom orędzie:
Że Chochlik niebawem na pomoc przybędzie!...“

* * *

Przez łąki i bagna w błędnego ognika
Postaci sam Chochlik pospiesznie pomyka

---

[3]) Prządka, bombyx — motyl wieczorny.

http://rcin.org.pl

I pędzi rowami, pod płotem, kanałem;
A nad njim nietoperz z licem osowiałem,
I wpadł, gdzie Irysy stroskane w szeregach
Obsiadły ulicę po obu jéj brzegach.
Co z njimi rozmawiał, co radził, układał,
Nic nie wiem; lecz raz w ten, to w tamten zapadał,
A Chochlik gdy wyszedł z którego korony,
Widocznie że Irys już nie był zmartwiony;
A prządek, chrabąszczów, ciem różnych gromady
Latały, wracały po jakieś wywiady....
To wszystkobym wiedział; lecz w dworcu okienka
Dwa światłem zabłysły — i biała sukienka
Tak silnie zajęła mój słuch i me oczy:
Żem bał się czy z ciała mi duch nie wyskoczy....

* * *

W ogrodzie rozkazy Goplany roznosi
Sam Chochlik z puszczykiem i tajnie tak głosi:
„Héj cicho, cyt cicho wy drzewa i krzewy....
Cyt kwiaty i trawki... cyt ptaszki, cyt śpiewy!...
Ty jeden li tylko śpiewaku: słowiku
Nuć piosnki jéj do snu, bo już w pokojiku
Królowa Liliji wieczorne pacierze
Odmawia klęcząco zanim się rozbierze....“

http://rcin.org.pl

I wszystko ucichło!... W błękitów sklepieniu
Drży xiężyc i gwiazdki migocą w milczeniu,
Jezioro krysztali się w szybę przezroczą,
Co żyje kojarzy się w ciszę uroczą.

W modlitwie złożywszy bieluchne swe dłonie
Królowa Liliji w aureolach płonie,
A od niéj aniołków rój nosi skrzydlaty
Jéj prośby — i niby brylanty lub kwiaty
Składają je w hołdzie w promieniach xiężyca
Przy stopniach u tronu gdzie *Bogarodzica*....

Skończyła pacierze królowa Liliji,
Służebne zdejmują już perły z jéj szyji;
Jéj śnieżna sukienka pierś bielszą odsłania...
Ach... patrzeć się na nję firanka nam wzbrania!...

Od czasu do czasu nocnica lub przędka
Przyfrunie do okna i zajrzy, i prędka
Powraca Irysom przynosząc orędzie:
Że Lilji królowa — niebawem spać będzie!...

Już światła zagasły, a w puchach złożona
Zasnęła.... Czepeczkiem jéj twarz otulona

http://rcin.org.pl

W prześliczny rumieniec na licach rozkwita....
Ach! czy też choć we śnie się o mnje zapyta?!...
Jéj łoże obsiadły aniołki na straży....
Niech marzy o Bogu... i o mnje niech marzy!...

* * *

W tém oknem się snują po srebrzystym szlaku
Promieni xiężyca w rozlicznym orszaku....
Ha!... miecze u bioder!... co hełmów, kirysów
I szat różnobarwnych!... to duchy Irysów!...
Aniołki na straży tą drużbą strwożone
Zaczęły zataczać firanek zasłonę,
Wzbudziły królowę i wygnać już chciały
Skrzydłami, piąstkami ten orszak zuchwały;
Lecz duchy Irysów pokornie uklękły
I chórem królowéj te skargi wyjękły:
„Królowo nam wiernym racz dać posłuchanie!
My z dumą szli na śmierć, by twoje ubranie
Lub cudne twe włosy choć zdobić chwilowo,
Bo my cję nad życie kochamy królowo!...
Nas jednak dziś srodze dotknęła twa ręka!...
Jednemu z nas perłę dla cjebie Jutrzenka,
Twa siostra, w hełm rankiem włożyła. Z tym darem
Ów Irys szedł na śmierć, szczęśliwy nadmiarem

http://rcin.org.pl

Że skona w usługach, ozdobą u głowy
Swéj pięknéj i dobréj, jedynéj królowéj.
Wplatając go w włosy, tyżeś się ztrwożyła,
Gdy perła ci na twarz przez włos się ztoczyła.
Czy za tę usłużność tak szczerą, królowo,
Ród cały Irysów ma płacić swą głową?...
Ropucha i kwiaty mówiły: że rano
Rozkażesz Irysy pokosić na siano....
Nie godzi nam sądzić wyroków królowéj,
Lecz dwóch z nas dziś rano los spotkał surowy.
Porównaj no!... Róże, jaśminy, tojady
Do zemsty się za to gotują!... Do zdrady
Nas wszystkich wzywają: by na ukaranie
Twe podnieść i zbrojne i srogie powstanie....
Więc strzeż się królowo brać je w swe bukiety,
Bo mają trucizny i ostre sztylety;
Nie wpuszczaj jich nigdy w sypialną komnatę:
Gdyż nocą ci godzą na życia zatratę!...
Donosim ci o tém z Chochlika porady,
My wierne do grobu, a niezdolne zdrady!...“
— „Zgrzeszyłam!“ odrzekła łagodnie królowa.
„Chcę być sprawiedliwą i jestem gotowa
„Pod sąd wasz się oddać. Pozwalam wam, w miarę
„Méj winy przeciw wam, wyznaczyć mi karę.

http://rcin.org.pl

„Im wyżéj kto stoji, tém świętsze powody
„By niższym od siebie kładł jawne dowody,
„Że godzien zajmować świetne stanowisko.
„Inaczéj wystawia się na pośmiewisko
„Lub wzgardę. — Ja nie chcę by urok korony
„Na moje miał błędy zataczać zasłony.
„Jam sobie to winna los mając świetniejszy:
„By w kraju nikt nie był nademnie grzeczniejszy
„Lub więcéj łagodny, przystępny, cnotliwy,
„A hańba takiemu kto niesprawiedliwy!...
„Więc sądźcie, a sąd wasz niech mnie nie ochrania!“

Irysy spojrzały po sobie. Jich zdania
W chór jeden się zbiegły: „„Za karę kaprysów
„„Nazywaj się odtąd: królową Irysów;...
„„I póki żyć będziesz przez wiosnę co roku
„„Kwitnące Irysy przypinaj do boku!...““

Królowa ten wyrok przyjęła milczeniem....
Irysy swą radość dziękczynnym zaś pieniem
W świat kwiatów, motylów i ptasząt wyniosły
I wieść tę na gwiazdy wysłały przez posły.
I odtąd co wiosnę z tąd idą te kwiaty,
Królowéj swéj sławę roznosić na światy

http://rcin.org.pl

Nadziemskie; a co rok wraz z wiosną
Wracają otaczać ją strażą miłosną.
Zaś zimą, gdy wszystkie wywędrują kwiaty,
Strojąc się w srebrzyste kryształowe szaty,
Ztęsknione przychodzą by nocą z cichutka
Popatrzeć się na nję przez szyby z ogródka.

Kossewo 1857. r. w czerwcu.

http://rcin.org.pl

NIEŚMIERTELNIKI.

(Poezje żałobne.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

CIENIOM MÉJ MATKI

Pauliny z Leliwów Twardo-Chlebowiczów

odumarłéj mi w dzieciństwie w Kielcach 1829. r.

http://rcin.org.pl

DO

ARTURA JUNOSZY SULERZYCKIEGO [1])

z powodu śmierci jego narzeczonéj po długiém, bolesném cierpieniu, w ośmnastym roku życia w Krakowie.

Umarła!... o, brzemienne w boleści to hasło
Uderza niby piorun nam w serca codziennie,
A zawsze nas przeraża; choć życie, co zgasło,
Gdzie indziéj znów zaświeci i więcéj promiennie!

Umarła!... i nas tknęła ta dziwna nowina,
Co stara jak uczucie, a nowa w boleści;
Z żalem nam jéj anieli żywot przypomina
I jéj postać anielą, którą dziś grób mieści!...

Umarła!... ha, z Ojczyzną niech w grobie spoczywa
I jak pamięć Ojczyzny w twem sercu niech żyje!
O! wierzaj mi Arturze, że ona szczęśliwa,
Choć serce jéj przy twojem dzisiaj już nie bije.

[1]) Umarł w Karczewie pod Gołubiem 1858. r. w 29. r. życia.

http://rcin.org.pl

I tyś bracie szczęśliwy, że ją anioł śmierci
Otuliwszy w swe skrzydła zabrał z tego świata;
Bo twych uczuć zwątpienia robak nie rozwierci,
Jak tym, których niepamięć kochanki rozswata....

Tobie Wszechmocny rozdarł szczęścia twego kartę,
A szczęściem ginąć nawet od tego Rywala,
Który skinie, — a światy w proch runą utarte,
Którego wszechświat cały wielbi i wychwala....

Ty w nocy gdy się wzbudzisz: to postać kochanki
Ujrzysz w świetle xiężyca z kwiatami u skroni....
A widząc cję nad grobem, gdy rozwieszasz wianki,
Każdy z przechodniów tobje łzę w hołdzie uroni.

Twa posępność u wszystkich współczucie obudzi;
Żaden wyrzut w twém sercu z tego nie powstanie:
Żeś nie został jéj mężem; — bo u wszelkich ludzi
Twa klęska ci wywoła żal, — poszanowanie....

O inaczéj gdy umrze *tobje* narzeczona,
A dla lichszych rywalów żyje życia siłą;
Co ujrzawszy cię smutnym, powie rozśmieszona:
„I ten kochał się we mnje, mnje się ani śniło!“...

http://rcin.org.pl

O boleśniéj stokrotnie jeźli złota blaskiem
Lada rywal zakupi twych uczuć boginię....
Świat głupi tryjumf taki powita oklaskiem,
A głos rozpaczy twojéj wśród żartów zaginie!...

O wtedy w nocną ciszę każdy głos daleki,
Każdy promień xiężyca drażni cię i ściga,
I krew ścina się w żyłach i palą powieki,
Myślisz: ona gdzieś w tańcu z kjim innym podryga!

A w gronie towarzyskiem nie zasępiaj czoła!...
W rozpaczy bądź wesołym!... śmij się z swéj boleści...
Bo smutek nędzny dowcip lub uśmiech wywoła,
A zemścić się nie wolno, choć cję zemsta pieści....

Szczęśliw jesteś Arturze w téj swojéj niedoli;
Twój rywal: to Natura,... nikt jéj nie pokona!...
I ona jest szczęśliwą: dziś nic ją nie boli
I rozprawia o tobje wśród aniołów grona!...

Zbęchy pod Krzywinem 1854.

http://rcin.org.pl

NAPIS NAGROBKOWY

ś. p.

Elwirze z Sulerzyckich hr. Chotomskiéj

zgasłéj w 29. roku życia swego.

Przechodniu!... nad grobowcem stanąłeś kobiety...
Minęła niby wiosna: piękna, — uwielbiana;
Rozliczne rozwinąwszy cnoty i zalety....

O, gdybyś je odgadnął, — pojął i rozważył:
To miejsce łzą byś zrosił i ugiął kolana,
Boś może o aniele podobnym nie marzył!...

Bydgoszcz, 20. listopada 1855.

http://rcin.org.pl

CZEŚĆ POGRZEBOWA

CECYLJI Z WIEWIÓROWSKICH SZELISKIÉJ

zgasłéj

w 67. roku życia swego 8. maja 1855 we Wrześni.

Stało się!... Z serca trwożliwem biciem
Twojegom życia śledził ostatki!...
Byłbym przydłużył je swojem życiem,
Bom cjebie święcił nazwiskiem: *matki*....

Gdym był tułaczem bez chleba, strzechy, —
Gdy podłych plotki zawarły gniazdo
Rodzinne prawie, — Tyś mi pociechy
W drodze cierniowéj zabłysła gwiazdą....

Cierpkie żywota Twego koleje
Dały Ci wyższość w zbytkach nieznaną,
Co w każdem słowie balsamem wieje
Na boleść w głębi duszy zadaną.

Patrząc na ciche Twe poświęcenia,
Anielską słodycz w boleściach srogich,
Wspaniałomyślność, — uniewinnienia
Choć nieprzyjaciół; — lecz bliźnich drogich:

http://rcin.org.pl

Jam się zdumiewał upokorzony
Jak ciemnic xiąże przed światł aniołem!...
O, póki życia korne pokłony
Jak Świętéj Tobie będę bił czołem!...

Trzy takie gwiazdy w życia zawieji
Życiem i ciepłem lśniły mi błogo...
Tyś drugą teraz zaszłą z koleji!...
Przez was wytkniętą podążam drogą....

* * *

Niechaj się puszą mistrze katedry.
Filozofijnych prawd swych potęgą:
To są gajzery, — wulkany, — cedry,
Trzeba je badać z cyrklem i xięgą;

Z tych prawd nie trysną w praktyczne życie
Jare ruczaje, — ciepła strumienie...
Wiesz gdzie te prawdy?... w zacnéj kobiecie,
Choć kobiet sławą: *łzawe wspomnienie!*...

Września 1857.

http://rcin.org.pl

CZEŚĆ POGROBOWA

KAROLOWI ŁODZIA BRODNICKIEMU.*)

Śpiże grobowym dźwiękiem
Stękają w żałobie;
A fale szemrzą jękiem:
„On w grobie, — on w grobie!“

W boleści chwytam lutnię,
Łzy dźwięczą po strunach...
Bo znów mi w świecie smutniéj
W tych kiru całunach....

* * *

Rój ptasząt pod tym dębem
Szczebiotał w schronieniu,

*) Szlachetny ten mąż żywo przypominał postać „Pana Podstolego“ z powieści Ign. Kraszewskiego. Nie słynął ani w świecie politycznym, ani naukowym, mimo to był mężem wielkiego wpływu i znaczenia w obywatelstwie, osią towarzyskiego pożycia licznych krewnych, a liczniejszych jeszcze przyjaciół. Autor poczytuje sobie za zaszczyt, iż w jego prawdziwie patryarchalnym domu w Wilkowie pod Bukiem z ojcowską bywał podejmowany życzliwością. Był on przyjacielem i opiekunem ś. p. Dra. Karola Marcinkowskiego i dziś żyjącéj Emilji Szanieckiéj. *P. Aut.*

http://rcin.org.pl

Padł dąb pod czasu zębem
I leży w milczeniu....

Te gromy, co grób Matki
I ryły i pruły,
Życia jego ostatki
Goryczą zatruły....

Gdy runął w ziemię czołem,
Smutnie echa jękły
I w trwodze pierzcha społem
Rój ptaszyn przelękły.

Bierz orle białopióry
Konary na wieńce!....
Nam tylko kir ponury
I krzyż brać w mdłe ręce....

O, wieniec bo dębowy,
I liście wawrzynu
Nie na nasze są głowy
Snu dziatwy — nie *czynu!*...

* * *

Tam za Tobą w niebiosy
Łza smutku nam płynie,

http://rcin.org.pl

Nestorze siwowłosy...
W pradziadów drużynie, —

W obłokach duch Twój siędzie
W senatorskim szyku, —
Śledząc białe łabędzie
Po sinym Baltyku.*)

O, dojrzeć łza nam broni
W radości czy w bólu
Przyszłość nam się wyłoni?...
Mów — czczony Karolu!...

* * *

On milczy... tylko dzwony
Z Buku okolicy
Wciąż dzwonią w moje strony
Gopła i Kruświcy;

Aż z wieży cegieł parę
Wpadło do jeziora...
Łzą trysło Gopło stare
Nad zgonem Nestora....

*) W marcu 1854 r. floty angielskie i francuzkie pływały po Baltyku.

http://rcin.org.pl

P. Aut.

I ż piersi méj na lutnię
Łzy trysły po strunach...
Bo znów mi w świecie smutniej
W tych kiru całunach....

Grobowym spiże dźwiękiem
Stękają w żałobie,
A fale szemrzą jękiem:
„On w grobie, — on w grobie!...“

http://rcin.org.pl

CZEŚĆ POGROBOWA

Emilji z hr. Bnińskich Ostrowskiéj

zgasłéj w 59. rroku życia 1853.

Umarła, mówisz... o nie mów *umarła!*...
Święta jéj dusza z ciała się wydarła
Do tronu Stwórcy, — na łono aniołów...
Osieroceni załamujem ręce,
Łzami zroszone cyprysowe wieńce
W hołdzie składamy na grób Jéj popiołów.

Gdy wśród gwiazd roju słońce jedno zniknie
„Zagasło," — mówiąc, mało kto przeniknie
Jakie w tych strefach panuje zniszczenie!...
Myrjady światów zwichnięte z swéj mety
Bledną i pędzą jak mgławe komety
W obcych jim drogach kończyć swe istnienie.

A Ona była słońcem w swéj przestrzeni!...
Iluż nieszczęsnych szukało promieni
Jéj dobroci, a nigdy niepłonnie...
Któż z nas policzy te ubogie strzechy
Pełne jéj śladów: jałmużn i pociechy,
Zkąd ją w modlitwach wzywają pozgonnie?!

http://rcin.org.pl

O! nie mów o Niéj: że ona umarła...
Święta Jéj dusza z ciała się wydarła
Do tronu *Stwórcy*, na łono aniołów...
My pozostali załamujem ręce,
Łzami zroszone cyprysowe wieńce
W smutku składamy na grób Jéj popiołów!...

Wronowy 1853.

MOWA

przy pogrzebie

ś. p. Salomeji Mora Morzyckiéj

zgasłéj w 13. roku życia swego 1857.

Bracia w Chrystusie!... Ot z pańskiéj winnicy
Prześliczny pączek, rokujący wiele,
Anioł z rozkazu *Najświętszéj dziewicy*
Zerwał go ziemi; — w pączka bowiem ciele
Taki drżał promień: że dziś u korony
Lśni po nad skronią Przeczystéj Madony.

Wy, którym w duszy boleść się nie zmieści
I na świat łzami jak brylanty tryska:
Patrzcie jak *Święta Dziewica* się pieści
Takim promieniem, który od nas zyska....
A czyż wy wiecie: coby się to stało
Gdyby on dłużéj ożywiał to ciało?!...

Lecz my się smucim nad pączka utratą,
Którego oto tu opona leży;
Bobyśmy radzi mieć Polskę bogatą
W *takie* klejnoty cnotliwéj młodzieży;
Bobyśmy chcieli aby nasze sioła
Zaludniał tylko lud: anioł w anioła.

http://rcin.org.pl

W pańskiéj winnicy tyle pączków, tyle!...
O pielęgnujmyż wszystkie z troskliwością....
Niechaj z njich żaden nie marnieje w pyle,
Niech każdy światu błyska szlachetnością.
Wspomóż nas, oświeć, o Wszechmocny Panie,
Abyś wyborne z nas miał winobranie!...

Skulsk 1857.

http://rcin.org.pl

NIEZAPOMINAJKI,

FIJOŁKI, BARWINKI

i t. d.

(Poezje przygodne.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Czcigodnemu ziomkowi,

osiwiałemu w posługach krajowych obywatelskich,

J. W. Antoniemu Mora Morzyckiemu

w hołdzie składa

Autor).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Me giermki myśli podłych nie popieszczą.
z „Mego sztandaru."
W. D. CH.

Czczony mój przyjacielu i sasiedzie!

Małoduszny paszkwil w 51. Nrze z 1858. r. „Wiadomości polskich", czasopisma paryzkiego napisany przez kogoś nieznajomego pod płaszczem krytyki na Twoje dzieło: „Polska (dawna) jako naród i państwo", jest powodem, że zapisałem Twe nazwisko na czele tych kilku kartek. Nie mogłem chwilowo znaleść innej drogi — na obronę Twego charakteru i daj Boże, ażeby Cię te słowa prędzéj, niż przed kilku dniami publikowana potwarz, doszły.

Nie tu miejsce, ani pora po temu, ażeby wytykać czyjekolwiek bądź błędy rozumowe, lub zgłębiać skutki wyobrażeń politycznych.

Mylić się jest losem ludzi.

Despota lub niewolnik, ci tylko nie cierpią różności zdań, bo wierzą tylko w jedno prawo: tak chcę i tak

http://rcin.org.pl

być musi! Mąż światły ani jednym, ani drugim być nie może, bo światło to wolność!

W narodzie wolnym rozmajitość zdań jest arcy pożądaną, bo wyświeca prawdę różnostronném zapatrywaniem się, na jeden i ten sam przedmiot.

Życie narodu wolnego, to nie pułk żołdactwa, w którym: jedna myśl, jeden cel, jeden duch, jeden ruch, jeden strój, jeden bat!

Jeżeli jakie wyobrażenie wypływa z przekonania, z dobréj wiary powinno być szanowanem, a prostowanem w miłości, jeżeli jest mylnem. Błoto nie piorun!...

W narodzie wolnym obraza jednego obywatela staje się obrazą wszystkich. Mam więc prawo ująć się za Tobą, zacny mężu, którego Bóg mi wskazał w chwilach, gdym już wątpić zaczynał: o potrzebie poświęcania się narodowi, który nieraz żółcią napawa serca szczérze go kochające.

„Trzeba być w całem znaczeniu tego słowa bohaty„rem, ażeby ukochać swój naród!“ wyrzekł z goryczą rozdrażnienia przez małoduszných jeden z naszych wielkich mężów, niepoznany przez współczesnych ziomków: generał Hamilkar Kosiński. — O! i ja już znam boleść, co te słowa z piersi wyrwać zdoła....

Zbierając składkę dziełem swego pióra, i na Twój koszt drukowaną spotkała Cię obelga. Wiem, że gdybyś

http://rcin.org.pl

spotkał Twego potwarcę, rzekłbyś mu jak wiekopomny xiądz Baudouin: „to dla mnje, a co dasz na dom towarzystwa naukowego w Krakowie?“ — Otóż ja proszę o datek autora paszkwilu, bo przyjmuję na sjebie potwarz Tobje rzuconą, a Ty w zamian przyjm odemnje w hołdzie moje ofiarowanie.

Poznań, dnia 28. grudnia 1858.

Dozgonny Twój czciciel

Władysław hr. Chłapowski.

http://rcin.org.pl

JAK I DOKĄD?

Do p. Salomei z Żółtowskich Kamińskiéj.[1])

Ach wybacz mi Pani! Jam nigdy marzenia
Na małym nie oparł widoku!...
Jam nigdy w ciasnościach nie pragnął istnienia;
Jam w chatce nie widział uroku!

Jak świat jest szerokim dla ducha za ciasny,
Więc w gwiazdach gdzieś szukam siedliska;
I wszechświat za mały, za ciasny, nie jasny
Dla wątłych mych myśli igrzyska!

Bo gdy je wypuszczę, jak promienie słońca,
W przestrzeni otwarta choć droga,

[1]) Rzeczona dama pisała w liście do swéj przyjaciółki, gdy jéj dwór w Przystankach pod Pniewami się spalił, ażebym jako marzyciel przyjechał przekonać się o niewygodach życia w chałupie, lubo Szyller powiedział: że i w najlichszéj chatce dla kochającéj się pary przestrzeni jest dosyć. *P. Aut.*

http://rcin.org.pl

I lubo nie przejdę jéj granic, ni końca:
Wszelakoż nie widzę tam: Boga....

Zawadzam ja wprawdzie o kwiaty i światy
Wędrówką daremną znużony;
Lecz Stwórcym nie ujrzał, li przestwór bogaty
W dzieł Jego myrjadów miljony.

A tęsknię tak tak za Njim, tak szukam swéj straty,
Na wątłą tu ziemię rzucony,
Jak tęskni mąż czynu, wolności,
Z za kraty przemocą wśród ciemnic więziony....

Lecz jestem szczęśliwym... szczęśliwym na ziemi!
Nie wszyscy swe szczęście tak czują;
Znam ludzi aaiołów i błogo mi z njimi
I oni mi Boga malują.

O! biedny kto szukać nie umie aniołów!
Żal, żal mi takiego serdecznie!...
Nieszczęsny, on pełza wśród martwych popiołów,
A życia mu trzeba koniecznie!...

Oj biedny ten, biedny, kto życia koleje
Jak ślimak w skorupce przetrawi,

http://rcin.org.pl

Któremu źdźbło rosy jak słońce jaśnieje,
Którego pył ziemi zadławi!...

Ja czuję, że żyję i w tęcze świetlane
Bóg-przyszłość méj duszy się wieńczy;
W drużynie aniołów mam chwile wiośniane
I z njimi mnje podróż nie męczy.

I kocham co piękne: czy w pączku rozkwita,
Czy w świetnéj jaśnieje już krasie;
Czy pełnym zapachem owocu mnje wita;
Czy słania się w przyszłość — po czasie.

Więc kocham co pięknem jest treścią lub kształtem,
Czy z ręki Wszechpana, czy ludzi;
Lecz to nie są cele; to wszystko ryczałtem
Uzacnia i ducha w nas budzi.

To *środki* do życia!... żyjemy zaś czynem,
Co bliźnich podnosi i wspiera;
Z nas każdy, o ile swych *czynów* jest *synem*,
O tyle wartości nabiera.

Im więcéj tych środków, tém więcéj wygody,
Tém *łatwiéj dokonać* nam *czynu*;

http://rcin.org.pl

Ubóztwo jich wszakżeż, choć stawia przeszkody,
Godniejszych nas czyni wawrzynu.

O, wolę ja wolę mój popas przeczekać
Wśród rajskich ogrodów, pałaców,
Niż w ciasnéj komorze na świat ten narzekać,
Lub w nędzy grać rolę pajaców.

Ja wolę bogactwa, niż torbę pielgrzymią,
Bo słodzić mi łacniéj cierpienia;
A jakież to skarby w ukryciu gdzieś drzémią
I pleśń je wilgotna ocienia!...

Żal, żal mi tych *środków*, bo tyle ciał jęczy
I z głodu i z zimna w podróży;
Bo *ludzie* mrą z głodu, gdy często zwierzęcy
Ścierw lega wśród pereł i róży.

Pragnąłbym wędrować znikomy przechodzień,
Gdzie wonne powietrza są fale
I czoło znużone orzeźwiać choć co dzień
W srebrzystym fontanny krysztale.

W szkarłaty przyodzian, w wygodnym powozie
Wśród tłumów z radością witany,

http://rcin.org.pl

Ja wolałbym jechać, niż iść przy powrozie
W łachmanach wśród wrogów spętany.

Lecz mamżeż upadać, gdy w pustych bezdrożach
Samotna przypadnie mi droga,
Lub łączyć się z tymi, co w złotych obrożach
Bałwany tak święcą: jak Boga?...

Ha! serce mi pęka i chmurno méj duszy,
Gdy widzę bogate zwierzęta,
Co w maskach człowieczych a nic jich nie wzruszy,
Tak liżą i złocą swe pęta!...

A żyjąc w zgniliźnie, więc cuchną zgnilizną
Wśród pereł, brylantów i róży,
I myślą: że złoto zbawieniem, Ojczyzną
Zaś wolność i praca jich trwoży.

Choć żyją w wygodach i szych szczérozłoty
Oświeca te nędzne żebraki;
To dyszą dla ciała, nie żyją dla cnoty
A ścierw jim roztoczą robaki!...

Oj pragnę gorąco miljonów miljony
Mieć skarbów i bogactw na ziemi,

http://rcin.org.pl

Lecz skarb ten nie w kruszcach, bo w ludziach złożony
I z ziemi uchodzi wraz z njimi.

Skarbami są: *przyjaźń* i *miłość* u ludzi;
Bogactwem są: *czyny szlachetne;*
W kajdanach i nędzy, aż zazdrość obudzi,
Tu można wieść życie tak świetne!...

Nikt pewno by nie śmiał w purpurze, koronie
Wśród bogactw wszechkrólów przepychu
Usadzić Chrystusa, jak króla na tronie,
Bo przepych ten godzien jest śmiechu!...

Jam Causom *) w więzieniu, Kepplerom wśród nędzy,
Sokratom przy czarze trucizny
Zazdrościł, lecz nigdy Rotschildom pieniędzy,
Ni tronów dziedzicom — puścizny!...

*) Samuel de Caus odkrywszy siłę pary i możność zastosowania onejże do rękodzieł, tak usilnie domagał się od ministra, ażeby jego pomysły sprawdzić rozkazał, że ten zniecierpliwiony osadzić go polecił w Charenton, domu obłąkanych, i tamże na prawdę zwarjował. Kobieta Nina de l'Enclos pojęła możność użycia pary, ale nic dla Causa wskórać nie mogła.. *P. Aut.*

http://rcin.org.pl

Nie stronię od złota, lecz za njim nie gonię
Gdyż złoto pożyczką w tém życiu....
A oddać nie miło, gdy śmierć nas owionie!...
Bez długów żyć wolę w ukryciu.

Wesoło i lekko, ochoczo i śmiało
Do celu się zbliżam z rozkoszą,
W niewoli a wolny!... Choć w biedzie me ciało,
Łzy szczęścia powieki me roszą!...

Nie żądam nagrody, jak podły służalec
Dla sjebie za trudy, cierpienia;
Lecz chciałbym, ażeby i marny padalec
Mógł zdążać po drodze zbawienia.

Rozdałbym świat cały i gwiazdy i słońca
Współbraciom jak szeląg jałmużny,
By chcieli się kochać na ziemi do końca,
Bom ludziom swe szczęście jest dłużny.

I w szczęściu mém tylko to jedno mnje męczy:
Że wylać nie zdołam go innym
I wskazać jim przyszłość świetlaną wśród tęczy,
Co śmieje się wdziękiem niewinnym.

http://rcin.org.pl

Ach pocóż nam złota i drogich kamieni?!...
Tu śmierci nas anioł wciąż goni!...
O! biedny ten, biedny! kto z życia promieni
Choć chwilkę dla złota uroni!...

Bo chwilka dla złota, a nie dla współbraci
Fatalnie nas wiąże ze światem!...
Ta chwilka nam cząstkę bozkości utraci!...
Ta chwilka dla duszy jest katem.

Ztąd tacy, co gonią za złotem, nie cnotą,
Tysiącmi kłopotów nękani;
Jich lada drobnostka napawa zgryzotą,
A ludzie w jich sądach: szatani.

Z żądz każda nam umysł zaślepia... i biada,
Gdy żądzy dać wolność!... Tyranem
Się stawa i całą nam istność owłada;
A *szczęściem jest: żądz swych być panem.*

Więc choć mi schlebiają żądz blaski i czary,
Choć głos jich mnje kusi i bawi;
Modlitwa i praca rozproszą te mary,
Gdy Bóg jich nie pobłogosławi.

http://rcin.org.pl

Pragnąłbym dla ziomków mieć wielki majątek,
By wspierać przytułkiem jich w pracy;
Lecz dosyć obszernym najmniejszy jest kątek,
By w njim nas wielbili rodacy.

Więc ciasnoż mi ciasno! bo ciało mnje gniecie;
Lecz w przestrzeń spoglądam tak dumnie,
Gdy ciałem giniemy w pyłkowym tym świecie,
Bo ciału przestronno i — w trumnie.

Targowa górka 1850.

http://rcin.org.pl

SIŁA A SŁABOŚĆ.

Gdy grzmot usłyszę i piorunów gromy,
A w czarnych kłębach roztoczone chmury,
Namarszczę czoło, ja, człowiek znikomy
I śmiałem okiem śledzę ruch natury,
I z pewną dumą spoglądam w około;
Jakiś szał dziwny, zapał mną owłada
Groźnym piorunom śmiałe stawić czoło!...
Im sroższa burza, tém mniéj duch upada!...
Ha! bo też cudne burzy widowiska....
Wtedy dopiero tak groźna, tak blizka
Nam przed zmysłami: Wielkość Majestatu
TEGO, co słowem kazał stać się światu....

Dziwnie, że taki obraz nas nie skruszy;
Że marny człowiek w odwagę się zbroji;
Że choć się korzy, czuje wielkość duszy;
Że choć zdumiony, przecież się nie boji;
Że chociaż w drżeniu, strach jego nie wzruszy,
I owszem hardziéj, śmieléj, dumniéj stoji;
A choćby piorun śmierci był zwiastunem:
Czuje się synem TEGO, co włada piorunem!...

http://rcin.org.pl

Huk dział gdy w bitwie rany i śmierć sieje;
Gdy roje ludzi zewsząd śmiercią grożą,
W dreszczu się dusza jakoś dziwnie śmieje;
Rośnie odwaga jakąś siłą bożą;
Świętością sprawy przejęty wskroś człowiek
Na błysk gwałtowny, na grzmotny huk działa
Nie zadrgnie nawet, nie przymruży powiek
I niepojętem męztwem w sercu pała.
W świstach kul gradu śmiało brnie na roty;
Choćby sam jeden na śmierci tysiące;
Choć z kijem w ręku na zbrojne piechoty;
Z wściekłością pójdzie przez trupy drgające.
Na widok braci, co konają w jękach,
Serce mu nawet nie zmięknie, nie zskrzepnie!...
Nic go nie wzruszy; lubuje w tych dźwiękach.
Śmierć czy kalectwo przed njim, a on ślepnie!...
Im sroższy bój, tém więcéj sił nabiera,
Zwyciężyć musi, lub w męztwie umiera!...

* * *

Zkądżeż ten człowiek: po burzy truchleje?...
Wspomnienie samo trwogą go przeraża?...
Zkądżeż po boju nad rannym łzy leje?...
On, co był katem, zmienia się w lekarza?...

http://rcin.org.pl

Rany, co zadał, gorącą łzą rosi;
On, co zwyciężył, przebaczenia prosi!...
Zkądżeż nie ztrwożą nas wrogów bagnety,
A zmiękczą, skruszą *łzą* jedną kobiety!...
Zkąd przeciw groźnym zawziętość jest taka,
Gdy nas żal bierze: zgnieść kwiat lub robaka?!...

Tyś niepojętym w środkach swojich Panie!...
Tam słabość siłą, gdzie siła słabością....
Gromom się oprę, łzom nie jestem w stanie!...
Czuję swą wielkość, a jestem nicością!...

Michałowo 1848.

http://rcin.org.pl

Do
KAROLA BALIŃSKIEGO,
POETY.

Stój! posłuchaj ulubiony,
Uczuciowy piewco mój!
Śpiewak światu nieznajomy
Cicho dzwonię w lutni strój.

Nie będę się kusił o to
W sfery wieszczów myśl mą wznieść,
By zadzwonić piosnką złotą
Na Twą chwałę, sławę, cześć.

Nie!... nie będę uczuć strojił
W żywe barwy, w silne tony;
Lecz nie będę szału kojił,
Co mnje gna w nieswojskie strony.

Oj nie w świetnych szatach Tobje
W szczérym hołdzie wznoszę pienia,
Boś i Ty na matki grobie,
Nie w salonach miał natchnienia!...

http://rcin.org.pl

Oj, nie w puchu, nie w pieszczocie
Wyłoniłeś pieśni Twe;
Wiesz: że w rdzawym choć brzeszczocie
Stal prawdziwa znajdzie się.

Toć nie żądasz czczych oklasków,
Ani w dymkach mdłych kadzideł,
Ni aureol w sztucznych blasków,
Chcesz szczérości nie mamideł....

Jam łzę wylał nad Twą pieśnią!...
Łzę — ten brylant Polski dzieci,
Łzę — o której obcy nie śnią,
Brylant — co *nam* tylko świeci!...

Ziemio droga!... *Matko* święta!...
W co brylantów i rubinów
Ustrojiliśmy Twe pęta!...
Łzy i *krew:* to dar *Twych* synów!

O, tych skarbów nie wywiozą,
Nie wykupią z *Twego* łona!...
Każda garść nam jest Potozą,*)
Łzami bo i krwią zroszona....

*) Potosi, niegdyś najobfitsze kopalnie w złoto i brylanty w Brezylji.

http://rcin.org.pl

Świecie ślepy!... w pośród cieni
Tobie smutnym jest nasz kraj??...
Ujrzysz jak się rozpromieni
Tylko *miejsca* słońcu daj....

* * *

Więc łzę moją daję Tobie.
Niech na wieńcu Twym bluszczowym
Błyszczy rosą; ku ozdobie
Niech promieniem lśni tęczowym!...

Piewco drogi!... sroga burza
Innym ducha z ciałem niszczy,
Tobie zaś perły wynurza,
Albo świetną zorzą błyszczy....

Wieszczu, wieszczu, balsamowe
W serca nasze lej nam pienia....
Zanuć, zanuć pieśni nowe,
Pieśni pociech i *zbawienia!*...

Targowa górka 1852.

http://rcin.org.pl

DO JULJANA K.

(W pamiętnik.)

Tyś łzę ronił wspominając chwile młodych lat,
Jedenastu lat cierpienia wśród więziennych krat,
W karnych rotach na Kaukazie, wśród sibirskich hord,
Jako prosty żołdat gnany przez zbiry na mord....

Oj nie żałuj, oj nie żałuj tak spędzonych lat!...
Kto nie cierpiał, ten nie Polak, to już nie nasz brat.
Polska prawéj dziatwie swojéj daje cierpień chrzest,
A *wróg* Polski jéj podrzutkom złoto albo chrest.*)

Niech ci płaczą, co młodości drogi, cudny kwiat
Gdzieś pokątnie plugawili jak kuchenny plat;
Co w gnuśności żyli albo szlifowali bruk,
Lub pełzali jak robactwo, bo tych skarze Bóg!...

Tyś goryczy spełnił kielich i niewidzisz nic,
Jaki święty promień spływa z Twojich męzkich lic,

*) Ordery.

http://rcin.org.pl

Jam się pytał: coś za jeden? gdyś przestąpił próg;
Wierzysz?... chciałem ja, bard polski klęknąć u
Twych nóg!...

Oj nie żałuj swéj młodości, bo cierpienia Twe,
To grosz wdowi dla ludzkości!... on jéj pęta rwie,
A wolności nam nie zrodzą śmiech, rozkosz i gry;
Ale praca z wytrwałością i cierpienia łzy.

25 sierpnia 1857. Ciechocinek.

http://rcin.org.pl

DO NATALJI WALIC...KIEJ

odjeżdżającej w Czerwoną Ruś.

(W pamiętnik.)

Nie płacz nas! bo patrz: tam bracia wygnance!...
O, tych żegnajmy łzami i rozpaczą....
Oni w swych sercach gdzieś na świata krańce
Ojczyznę niosą na nędzę tułaczą....

Schowaj łzy Twoje dla tych męczenników,
Co na rusztowań krwawe wchodzą progi!...
Bez pożegnania wzięci z naszych szyków!...
Płacz tych, co żywcem w grobach gnoją wrogi....

Wolni zostajem w kraju, — wśród rodziny,
I znowu kiedyś uściśniesz nam dłonie;
Jadąc do swojich, — do swojéj krajiny
Na wspólnéj *Matki* pozostajem łonie.

Bądź nam szczęśliwą!... Z wielkopolskiéj ziemi
Uwozisz miłe wspomnienia i kwiaty,
Po przywitaniach zaś swojich z krewnymi
Pozdrów tam od nas: Orły i Karpaty!...

28. maja 1851.

http://rcin.org.pl

W PAMIĘTNIK
ADAMOWI WĘGIERSKIEMU.

(Objaśnienie rysunku.)

Gdzieś w ustroni, — w krzaków cieniu
Kilka głazów bez wyrazów...
Tam pod njimi, tak... pod njimi
W wolnéj polskiéj spocząć ziemi,
Choćby nawet... w zapomnieniu!...
Ale za to anioł pieśni
Niech co rano chwilkę prześni
Nad mym grobem ponad strugą;
Niechaj spłynie w pieśni tonach
Co po wszystkich świata stronach
Razem z polską krwią płynęła,
I niech echa dzwonią długo:
„Nie, — nie, Polska nie zginęła!...“

Rudki pod Szamotułami 1852.

http://rcin.org.pl

Do

JOANNY KORZBOK TUCHOŁ...

życzącej sobie poznać moje wiersze.

Kwiaty ci składam z wrażeń mojich niwy,
Ujęte słowem w kształty kryształowe.
I ze życzenia Twojegom szczęśliwy,
Bo w duszy Twojéj znajdą życie nowe.

Gdy w ciemne chmury promień słońca wpadnie,
To w tęcz uroczą po njich się roztoczy;
I w moje pieśni wdzięk taki się wkradnie,
Gdy po nich Pani powiedziesz swe oczy.

Jak marna iskra w pożar się rozdmucha
I obszar niebios łuną zarumieni,
Może z tych iskier w łonie Twego ducha,
Która zbawieniem świat nasz rozpromieni.

Toć z polnych kwiatów skromne wijąc wianki,
Wątła dziewica czerpała natchnienie,
Co ją powiodło w krwawe bojów szranki
Rzucić jak kwiaty: tryjumf i zbawienie!...

http://rcin.org.pl

W uroczych kształtach dziewiczego ciała
Duch Twój w niezwykły lot rozwija skrzydła,
Więc słowa moje nie czcza to pochwała,
Ani zwyczajnych komplimentów sidła.

Mnje patrząc w Twoje pełne ognia oczy,
W Twoje skromnością zapłonione lica,
Stawa w umyśle obraz tak uroczy,
Jak z Orleanu Twa druchna dziewica,

Lub Deotyma, która słowa czarem
Śpiącą Ojczyznę w świeże stroji kwiaty,
Swego zapału podsycając żarem
Zawstydza męzki ród w przesąd bogaty.

Niech Cję nie trwożą przesądów straszydła,
Które płeć Twoją w ciasne pchają karby!...
Ja pierwszy ztułam kornie moje skrzydła,
Ceniąc Twéj duszy umysłowe skarby.

Nie wierz że siła mężczyzn przywilejem!...
Nie wierz: że słabą istotą kobieta!...
My sami w duchu z tych gadek się śmiejem,
Wiedząc: że w duchu nie w ciele zaleta.

http://rcin.org.pl

Gdyby nie zazdrość i przesądów siła,
Gdyby nie chciwość władzy co nas nęka;
Nie jedna piękność nasby zagasiła,
Co przed wielkością mężczyzn kornie klęka.

Nie wątp!... Na wody patrz żywioł znikomy:
Mgłą lekką płynie przez niebios obszary
I stanął chmurą!... Z łona téj mgły gromy
Wstrząsają ziemię i gmachów filary!...

Z ziarnek — olbrzymie wyrastają bory,
Gdy dąb olbrzymi owoc rodzi mały;
Para — żelazne rozrywa zapory,
A śpią w letargu granitowe skały.

Bogu zarówno w wszechmocnéj potędze
Użyć tak puchu jak siły wulkanów,
I ciągle widać w dziejów świata xiędze:
W znikomych ciałach duch śmiały Tytanów.

Miłość i *wola:* to genjuszów siły:
Tym talizmanem Bóg wywołał światy!...
Miłość i wola światby z anieliły,
Brudnych przesądów rozdzierając szaty.

http://rcin.org.pl

Ktokolwiek jesteś: miłością i wolą
Rozłamiesz ducha i ciała kajdany!...
Chciéj, — a przez ludy nękane niewolą
Będziesz jak anioł zbawiciel witany!...

Rozpalaj światła; — snuj miłości tęcze;
W uśmiech przetwarzaj rozpaczliwe jęki;
Więzy ciemnoty, jak nitki pajęcze
Rozerwiesz siłą miłującéj ręki!...

Kto chce mieć wiele: — niechaj *więcéj* żąda;
Niech z genjuszami puszcza się w zawody;
A pędząc naprzód niech się nie ogląda:
Bóg go Swą ręką zasłoni od szkody!...

A gdyby nawet świata zawieruchy
Ciało zepchnęły wcześniéj do mogiły,
Powie, witając przodków swojich duchy:
Prześniłem chwilkę; lecz sen miałem miły! —

Wronowy 1854.

http://rcin.org.pl

Do

EMILJI SCZANIECKIEJ.

(Powinszowanie imienin.)

Z niezliczonych łez wdzięczności,
Które Polski ronią dzieci
Tobie Pani: w potomności
Świetny wieniec sławy świeci....

Niechaj wieszcz z laurem u skroni
Twe zasługi ujmie w pienie,
Ja — z zacisza mej ustroni
Jedno niosę ci życzenie:

Wiem że to się zjiści w czynie,
Bo mnje anioł pieśni wzywa,
Bym rzekł, co nam z serca płynie:
„W wolnéj Polsce żyj szczęśliwa!“

Pakosław, 26. Maja 1852.

http://rcin.org.pl

DO KORDULI S.

(Wiązanie.)

Wesoło, rozkosznie
Jak ptaszek we wiośnie,
O igraj, bo świat Ci się śmieje.
Niech zawsze, aniele,
Jak dzisiaj ci ściele
Stróż anioł: urocze nadzieje!...

Ten anioł Ci tęcze
Snuje na poręcze
I biegasz po życia krysztale.
Twą wiarą dzieciny
Osrebrza głębiny
I w kwiaty roztrąca jich fale.

O! zawsze, — o, wszędzie
Wśród życia niech będzie
Twój umysł jak dzisiaj anieli!
A w gromach téj burzy,
Co zdala się chmurzy
Stróż anioł Ci skrzydeł udzieli.

http://rcin.org.pl

Tak, — śmiéj się, śmiéj ze mnje
Życzenie za ciemne,
W tęczowe nie błyszczy promienie.
O, zawsze, — o wszędzie
Jak dzisiaj niech będzie
Nieznane Ci jego znaczenie!...

Brody pod Pniewami, 22. Paźdz. 1851.

http://rcin.org.pl

KONSTANTEMU ROSE.

(W pamiętnik.)

Nazwano nas na téj ziemi
Bardzo trafnie: *podróżnymi.*
Los nam wozem, a stosunki
Toć to istne kwaterunki.
Cóż nasze życie stanowi?...
— Co raz to nowe popasy, —
Jak się macie? — Bądźcie zdrowi!
Jedziem daléj! — Płyną czasy
A coraz to goście nowi.

I my na takim popasie
Przeżyli ze sobą chwilę;
A gdy wspomnim o tym czasie,
Niezawodnie wspomnim mile.

Warszawa 1847.

http://rcin.org.pl

POWINSZOWANIE
Pani S. z Ż. Kam.

Czemżeż jest człowiek?... Toć jedna litera;
Ale zwierciedli ogromy, — wszechświaty!...
Gdy siła uczuć z piersi się wydziera,
Jednego słowa przyodziewa szaty.
Ja me uczucia w trzy tylko ogniwa
Słów takich wiążę: — Bądź Pani szczęśliwa!...

Przystanki, 19. listopada 1851.

http://rcin.org.pl

WITAM WAS!

(Toast przyjaciołom w dobrem zdrowiu z wód powracającym Władysławowi i Emmie z W. Kos....)

Dajcie mi puhar z pełnym ognia winem,
Niech całą siłą szczęścia serce wre!...
Wieńczcie me skronie bluszczem lub wawrzynem,
Dziś chcę być wielkim, choć jedną chwilę tę!

Bo dzisiaj piersią pełną
Chcę Wam najdroższi oddać cześć
I pieśnią nieśmiertelną
Genjuszu hołdy nieść!...

Ale daremnie uczuć mych zaklęcia
Wzywają w pomoc wątłe myśli me!
Precz! precz z puharem, swego przedsięwzięcia
Ziemskim tym płynem nie uświęcę, nie!...

Hej!... w mowy oceanie
By skarbów szukać krótki czas!
Bierzcie na powitanie
Dwie perły: *Witam Was!*...

Rudki 1850.

http://rcin.org.pl

Do J. B.*)

Nasze uczucia, tak jak harfy strony,
We wątłych nitkach tają bozkie dźwięki;
Potrzeba tylko dzielnéj mistrza ręki,
Aby obudzić akord w njich uśpiony.

Trzech głównie mistrzów uderzają w strony
I obudzają tysiączne w njich dźwięki,
I każden harfę bierze do swéj ręki,
I każden wzbudza akord w njich uśpiony.

Mistrze są: Miłość, Nadzieja i Wiara.
Słabo czy silnie, wesoło czy smętno;
Każden w grze swojéj właściwe ma piętno.
I czy z osobna czyli razem wzięte,
Zawsze jich dźwięki są cudne i święte:
Najmilsza Bogu od ludzi ofiara.

*) Niniejszy wierszyk umieszczony w tym zbiorku, dla szczególności w rymowaniu. Niemiecki autor Rückert wszystkie możliwe prawie formy wierszowe wyszukiwał i dla tego lubo klassyk, ma przydomek: kowala końcówek (Reimschmidt).

http://rcin.org.pl

Dopóki wstrząśnień nie doznają strony,
Dopóty życia nie znane nam wdzięki;
Lecz kto je uczuł, ten już żyć zaczyna,
Temu już czynu wybiła godzina.
Istniały we mnje takie martwe tony,
Tyś dała poznać siłę mistrzów ręki,
Pozwól więc za to wiersz tu zamieszczony
Złożyć Ci w hołdzie i w dowód podzięki.

Poznań 1847.

http://rcin.org.pl

W PAMIĘTNIK KLAUDII S-CZ...

(Pod bukietem kwiatów.)

Z kwiatami stawam w xiędze pamiątek
Pomiędzy dobrze Ci życzącemi...
Może niniejszy papieru szczątek
Przetrwa i pamięć o mnje na ziemi.
Bo któż pamięta życie motyle,
Co na téj ziemi Matce-mogile
Wśród kwiatów przeżył swe lato?...
Któż jego życie nazwie zasługą,
A przecież i on ziemi był sługą
I Stwórca stworzył go na to!...
Może co wkrótce, nim czyje oczy
Zajrzą w te karty, ten świat uroczy
Będzie już dla mnje wspomnieniem....
Zazdrość mi, zazdrość!... jeźli już z ciała
Dusza na gwiazdę gdzieś uleciała
I na was spływa promieniem!...
Bo tam z innymi, co tutaj żyli,
Zdala ob zdirów, zdala od wroga
Odzwierciadlamy może w téj chwili
Ducha polskiego w światłościach Boga.

http://rcin.org.pl

A tu z ciał naszych co rok wyłoni
Jesień owoce, a wiosna kwiaty;
I chlebem dziennym wśród kwiatów woni,
Naszego zejścia łagodzim straty....
Idź, idź i pytaj na grobach Matki
Porosłe zioła, rozkwitłe kwiatki
Więcéj Ci myśli udzielą,
Zatęsknisz aby zrzucić to ciało
Jako owicie, które bolało,
I żyć swobodą — anielą.

Brody pod Pniewami, 1852.

http://rcin.org.pl

POŻEGNANIE ZADZIMIA.

Czas odjechać!... mnje?... a to co?!...
Ztąd?... gdzie ciągła życia wiosna?...
Ztąd, gdzie każda twarz radosna?...
Dokąd?... kiedy?... gdzie?... i po co?...

Tam na świecie duszno, łzawo
Tam dzień każdy sto dni trwa;
Tu — sto dni jak jeden żwawo
Płyną jak brylantów skra.

Tu harmonja uczuć, wiary,
Dźwięków, piękna, pieszczot, cnót,
W niebios wiodła mnje obszary!...
Niż odjechać — skonać wprzód!...

„Hola, hola trubadurze!...
„Tam czekają gromy, burze,
„Nie dla cjebie szczęścia wir!...
„Wśród zgliszcz, cierni i popiołów
„Anioł walki i mozołów
„Twoją skroń uwieńczy w kir!

http://rcin.org.pl

„Kraj w okowach drży i jęczy,
„A ty z nadpowietrznych tęczy
„Chcesz kolebkę sobie snuć?...
„O, pieszczochu!... w pochód.... W grobie
„Nie w salonach spocząć tobie!...
„Marsz!... a siły ducha budź!...“

Ha!... przed gankiem już bieguny...
Słońce weszło!... żegnać czas!...
Czasem choć, gdy chmur całuny
Zsępią dzień, wspomnijcie nas!...

Dowiem się czy to się stało
Z oddalenia mil choć stu;
Bo ztąd tylko biorę ciało
A duszą zostanę tu!...

Zadzim 1856.

http://rcin.org.pl

WICHRY I DĘBY.

Noc!... W około gromy biją,
chmury pędzą, fala wyje;
A jezioro rozczochraną
siwą grzywą w brzegi bije.
Popłoszone z gniazd ptaszyny
trwożnie kwilą, sowy jęczą;
A korony dębów wichry:
gną, czochrają, szarpią, męczą.
Obudzone ze snu wyszły
spokojniutkie dębów duchy
I w te słowa się ozwały
do wichrzącéj zawieruchy:
„My uczucia nasze światu
objawiamy liściem, kwiatem.
„Chcecie z uczuć nas obedrzeć?...
I cóż wam zależy na tem?...
„Bo choć sroższa zima z szczętem
ogołoci nam korony,
„Z wiosny tchnieniem żywsze czucie
da obfitsze w ilość plony....“

http://rcin.org.pl

Wichry jednak tym spokojem
dębów rozdrażnione bardziéj
Plują deszczem, sieką piaskiem,
biją w liście srożéj, hardziéj.
Ale z liściem owoc mały
rozrzucany w wszystkie strony,
Nowych dębów gdzieś z pod trawek
wyprowadza milijony....
I znów cisza!... Słońce złoci
dęby świetniéj i jaskrawiéj;
Tak po burzach i nam ludziom
los uśmiecha się łaskawiéj.
Im zaś więcéj się spokoju
okazuje w walek chwili,
Świetniéj tém zwycięża prawda,
tém się prędzéj fałsz przesili.
Jak wiatr dęby, tak fałsz prawdę
tylko krótką chwilę gnębi;
Bo szał tchnieniem, prawda jak dąb
ma korzeni ogrom w głębi.
Zawieruchy to przesądy,
którym prawda stawia czoło;
Chociaż drażnią nam uczucia,
ziarna prawdy sieją w koło.

http://rcin.org.pl

Niech więc żyją zawieruchy!...
Niech najsrożéj burza miota!...
Siłę, śmiałość, pewność sjebie,
Dzielność budzi w walkach cnota.
Niechaj żyją burze, gromy,
a co słabe niech przepadnie!...
Wówczas silne żywszą krasą
jędrnem życiem świat owładnie!...
Chodźcie, wyjcie zawieruchy!...
Niechaj piorun w piorun wali!...
Dębów więcéj się namnoży,
Wy zginiecie w słońca fali.

Kossewo 1858.

http://rcin.org.pl

DUMKA RYBAKA MORSKIEGO

napisana do melodji N. Biernackiego, dla panny Michaliny Węg.....

Daléj łódko w hożych tanach
Pruj zwierciadło morskich fal.
Xiężyc kąpie się w bałwanach,
Wśród promieni płyńmy w dal!...

Tam na brzegi wietrzyk goni
Mgły obłoczki z głębin wód;
Wonnym kwiatom perły roni
W srebrnéj rosie niosąc chłód.

Daléj, daléj — na głębiny!...
Rybki pluskiem budzą szum....
Héj, obszarze morza siny,
Nieś do lądu odgłos dum!...

Do mnje, do mnje z głębin morza
Sylfy, duchy, daléj w tan!...
Kryształowe rzućcie łoża;
Za mną, za mną, ja wasz pan!

http://rcin.org.pl

Cicho!... cicho!... tajemniczo
Strzeżcie skarbów w morza dnie;
Wabcie rybki mi zwodniczo
W rozstawione sieci me....

Gdy wypłynę z mą jedyną
Tając ludziom szczęście me;
Zróbcie burzę, niech zaginą
Natrętnicy w morza dnie!...

Rudki, 24. września 1850.

http://rcin.org.pl

WIRUTY.

(Ballada.)

Na zachodzie słońce tonie
A na czarnych chmur oponie
Tęcz zabłysła. — Na krużganku
Stało dziewcze przy kochanku.

„Nie, Wacławie, twe przysięgi
„Nie są stałe, nie!...
„To tęczowe niebios wstęgi
„Na chmur ciemnych tle.

„Słońce zajdzie, obłok minie,
„Ślicznobarwna tęcz gdzieś zginie;
„Ja nie sięgnę po te tęcze,
„Ja za stałość twą nie ręczę.

„Inne słońce, w innéj dobie
„Niechaj we łzach lśni;
„A wysnuje nowe tobie
„Tęcze... wierzaj mi!...“

http://rcin.org.pl

Tak ozwała się dziewica
We Wacława patrząc lica;
A swe białe, małe dłonie
Kładła mu na drżące skronie.

On zaś lutnię wziął do ręki
I namarszczył brew;
A niesforne lutni dźwięki
W dziwny stroił śpiew.

Lecz grzmot się odzywał w dali;
Śpiew chłonęły szumy fali
A polotne błyskawice
Oświecały w łzach źrenice.

W jego duszy jak w ciemnicy
Miotał uczuć wir.
Puszczyk huczał na wieżycy
W ciemnéj nocy kir.

Co się daléj z njimi stało?...
Oko moje nie dojrzało;
Lecz słyszałem że niebawem
Odbył się jéj ślub z Wacławem.

Rusiborz 1853.

http://rcin.org.pl

DO L. K.

Gdyby orłem być!...
Lot sokoli mieć...
Albo pędem kazuara
Pędzić do Cję po cygara...
Bo nie mam co ćmić!...

Masz tu złotych trzy,
Przyślij cygar mi;
Ostatnie jużem wypalił....
Ach! jak będę towar chwalił,
Gdy nie będzie... zły!...

Już czuję jich woń....
Dym uwieńcza skroń!...
W kłębach dymu Duch rośliny
Z Myślą weźmie zaślubiny....
Ach! myśl tęskni doń!...

Zrób to, proszę: zrób!...
Daj téj parce ślub.

http://rcin.org.pl

Bądź papieżem, bądź kapłanem,
Bo Myśl z licem zapłakanem
Panną — pójdzie w grób!...

Inowłodzław w kozie, 1858, marzec.

http://rcin.org.pl

POLITYK-LITERAT.

Obrazek z obywatelskiego pożycia z Athen z r. 1853.

Gdyby kto mógł śpiewać: strasburgskie pasztety
Albo z tłustych kiełbas rymować sonety,
Zamiast myśli w xięgi: wino lać w butelki!...
Oj taki, oj taki miałby pokup wielki!...

Sześć złotych za xiążkę?... Lepiéj iść do Kaca*)!...
Po co czytać xiążki?... Daremna to praca;
Kto doctus ex libro, stultus ex capite:**)
To mi to, to mi to dyktum wyśmienite!...

A co?... „Trzepią Turcy!“ Taka wojny szansa!...
Gdy zapał wojenny, chodźmy w preferansa!...
Wiwat konstytucja!... królów biją asy!...
Pal djabli, pal djabli niespokojne czasy!...

---

*) Słynne wówczas obserwatorjum gastronomijne w Athenach.

**) Kto z xiążek uczony, ten głupi w praktyce.

P. Aut.

http://rcin.org.pl

Po czemu pszenica?... „Rznie w górę sąsiedzie!“ *)
Będziewa spijali winko przy obiedzie!
Niech marzą pocci, niech piszą uczeni!...
To z biedy, to z biedy, pustki w jich kieszeni!...

*) Klassyczne wyrażenie w Athenach. *P. Aut.* Wronowy.

http://rcin.org.pl

WRAŻENIE Z BALU.

Z tysiąca świec iskrzy się światło w promienie;
Rozkosznéj muzyki czarują strumienie;
Hasają młodzieńcy i hoże dziewice;
A wiankiem w około zasiedli rodzice.

Posadzka jak lustra, co szklnią się w około;
Woń pachnidł i kwiatów rozmarza wesoło:
I ciepło, i światło, i ruch ten bez przerwy
Jak mile nas poją!... Jak łechcą nam nerwy!...

Ten tancerz wysmukły, co pędzi na przedzie,
Tym czarem pijany jak dzielnie réj wiedzie!..
Ach, jakiż on piękny, i zwinny, i miły!...
Lecz zkąd-to ten zapał, ta mina, te siły?

Bo znam go, znam dobrze, lecz w jego komnacie.
Tam kwięka i żyje o saméj herbacie....
To czary!... To czary!... To róg Oberona*)
Co w taniec porywa i tego co kona!...

*) Oberon duch potężny gór Libanu miał róg zaprawiony takim czarem, że skoro kto na njim zatrąbił, każdy człowiek słyszący go

http://rcin.org.pl

Ta piękna dzidwica z młodzianem na przodzie,
Co tańczy tak lekko jak komar po wodzie,
Co w zwinnych swych zwrotach nie zmarszczy
wód fali;
A ona — oh!... zwinniéj wiruje po sali!...

Znam ja ją, znam dobrze, lecz jako anioła,
Którego już od nas do nieba śmierć woła!...
To czary, to czary!... To róg Oberona,
Co w taniec porywa i tego co kona!...

To koło zaklęte wiruje pół doby!...
I dokąd to?... dokąd?... Oj pewno w swe groby,
Bo wielu w tych wirach i rzutach tancerzy,
Jak jaki parowóz wnet pięć mil ubieży!...*)

---

musiał tańczyć mimowoli, dopóki tylko brzmiały tony tegoż roga; konający nawet nabierał sił i hasał chwytawszy pierwszego lepszego który mu się tylko nawinął, aż do końca téj czarującéj muzyki. — Dziwaczny ten poemat Wielanda przełożył na polskie hr. Wiktor Baworowski. 1853.

*) Professor Lichtenberg obliczył, że para nieopuszczająca żadnego tańca na balu, jak zwykle przepisywane bywają, ze stosownemi nawet odpoczynkami, ubiegłaby w prostym kierunku przy tem samem natężeniu sił muszkularnych z szybkością tańcowego taktu *mil pocztowych pięć!* Tyle ma wpływu muzyka, ciepło, światło i towarzystwo na nasz organizm. Znane są skutki muzyki i wódki w boju na siepaczów.

http://rcin.org.pl

To czary, to czary!... w godzinach nie wielu
Tak pięć mil upędzić??... I w jakimż to celu?...
Bo damy te same, w powszedniéj lecz chwili,
Dla zdrowia spacerem nie ujdą pół mili!...

Oj szkoda téj siły i tego zapału!...
Z pięćdziesiąt mil pędzić w balach karnawału!...
Ha! przyznam się paniom, toć koń trenowany
Mil więcéj nie zrobi, a już jest zhasany!...*)

I pocóż to?... po co?... I w jakimż to celu?...
„To jarmark na panny“ mówiło mi wielu....
Pal djabli ten jarmark, gdzie koń dychawiczny
W chwilowéj tressurze wydaje się śliczny!...

Ow panicz się chełpi: że dziesięć dam zmęczył
A wszystkie pomęczy!... honorem zaręczył!...

*) Damy przepraszać za to porównanie nie mogę i nie powinienem: bo jest klassyczném. Jeżeli się gniewają na nje, wypada jim przeprosić autora, bo Homer, swych bohatyrów wynosząc pod niebiosy, porównywa jich z końmi. — Zaręczyć zresztą autor może, iż to bardzo słusznie, bo ileż koni mędrszych i szlachetniejszych od swych jeźdźców?!!... Iluż młodzików, czasami nawet i nie młodych, byłoby obywatelmi prawdziwymi kraju, gdyby tylko mieli wszystkie przymioty konia!... a nie innych zwierząt.

http://rcin.org.pl

Cóż goni posagi ten Herkul nogowy?...
Zrobiłby karjerę jako wóz parowy!!...

Ja zamiast ujeżdżać angielskie bieguny
Na njimbym najpierwszy dojechał trybuny.
Niech mi się osiodłać łaskawie pozwoli,
Zaręczam że przez to nie zmieni swéj roli!...

Jam sądził: że porą swobodnéj i miłéj
Zabawy są bale, nie popisem *siły*,
Lecz pięknych, uczonych a lekkich ciał zwrotów,
Nie sapań, milczenia, pijatyk i potów.

Oj z wolna w tych czarach jad w ciało się leje.
Czy chcecie, małżeńskie wyliczę wam dzieje,
Gdzie pannom, co sto mil ubiegły w dwóch latach
Mąż zdrowie z apteki opłaca w dukatach.

Czy chcecie wyliczę wam tych co po ślubie
(Że mieli na balach kilkunastu w czubie,)
Dziś łażą jak trupy przy żonach jak róże;
Nie żona jim w głowie; lecz do wód podróże!...

Nie z balu gdzie zdrowia rzucają korony,
Rozsądek nam radzi upatrywać żony;

http://rcin.org.pl

Choć pędzim ochoczo w ten wir i hulankę,
By sobje czasową ułowić kochankę.

W tym wirze harmonji i światła i woni
Tak mile się chwilka żywota uroni;
Lecz jutro?... bukiety wyrzucą na śmiec:
A zdrowie tancerek?... zabiorą jéj dzieci.

Prababki, te matki wielkiego narodu,
Te nie tak hasały, jak my dziś za młodu;
Toć w zbroji i hełmie syn dosiadł bachmata
A łamał podkowy i żył długie lata.

Dla czegóż się silić na tańce bez końca?...
Examin to dobry, lecz chyba na gońca;
Inaczéj myślałbym, że znak to złowrogi,
Gdy siła nie w głowę, lecz wejdzie gdzieś w nogi.*)

---

*) Nie jest celem autora, wyszydzać bale, ale tańce do zmordowania. W Anglii bale ledwo trzy lub cztery godziny trwają i taki bal pokrzepi — nie zmęczy, jest zabawą — nie krwawą pracą nogami. Bale powinny być popisem zręczności i piękności ruchów ciała, dla tego też gospodarze towarzystw we Warszawie, jak i za granicą proszą źle tańczących, ażeby dali sobje pokój. W Poznaniu tego potrzeba gwałtowna czuć się daje, i dla saméj grzeczności ku damom powinniby gospodarze toż samo czynić. *P. Aut.*

Wronowy 1854.

http://rcin.org.pl

BAJKA.

Więźniowi w katów oddanemu mękę
Tak prawił świadek, gdy bolesne knuty
Szarpały ciało, a piekielne nuty
Rwały się z ciała pod knuta katuszą:

„Tak przeraźliwie wrzeszczeć... to nie ładnie!...
„Czemu też z morza harmonijnych tonów
„W drażliwe nerwy głos czysty nie wpadnie,
„Głos wdzięczny, bozki w słowach z Helikonu,
„Coby kołysał w uroczém marzeniu
„Zbolałą duszę w bolesném cierpieniu!...
„Wstydź-że się bracie, twe ryki nas głuszą...."

* * *

Ha, mości panie z delikatném uchem!...
Generałbasu nie przejmięsz się duchem,
Gdybyś był *uczuć zdolnym* jak to boli!...
Ciekawym jaką byś nucił piosenkę?!...
Że nie harmonji... na to daję rękę!!...

http://rcin.org.pl

Czy to jest bajka?!... niewiem jak mam sądzić;
Toć nieomylnym nie można być zawdy....
Przebaczcie jeźli teraz mogłem zbłądzić....
Dziś bajki w prawdzie, a w bajkach są prawdy.

Poznań, 1853.

http://rcin.org.pl

ROSA I ŁZY.

(z Maurycego Hartmann, tłómaczenie z niemieckiego.)

Kwiatowe kielichy zperliły łzy rosy;
Z njich jedne brylantów iskrzeniem
Woń niebios wabiły, a słońce promieniem
Uniosło je wkrótce w niebiosy.

A drugie jak świętość tajemnie osłonić
W koronach siliły się kwiaty.
I w sjebie wciągając skarb tyle bogaty
Zeń cząstki się bały uronić.

O! znam i łzy takie, co błyszczą świetlane:
Te całus rozkoszy osuszy;
A drugie w boleści wydarły się z duszy
I w serca krew przeszły nieznane.

http://rcin.org.pl

Do

LE..... KO..... WA.....

podczas jéj nieobecności w domu — pod odlew gipsowy jéj rączki.

Jestem jak żeglarz, tylko z opisów
Znający kraje ku którym zmierza,
Co ledwo zdala dostrzegł wybrzeża
Po njich wiadomych szuka zarysów.
Tymczasem wszystko widzi odmienne
Jak rzeczywistość i mary senne.

I mnje przeczucia, myśli, marzenia
Nielitościwie dziś okłamały....
Raj wymarzony, pozornie trwały
Nikł jako kwiaty od zimy tchnienia
I wątpień pełno w sercu i w głowie
Czy to Gwarowo?!... czym ja w Gwarowie?!

Zajeżdżam — cisza!... Dworzec przymknięty.
Wchodzę — w pokojach samotnie, głucho!...
Czy głos zasłyszę?... natężam ucho,
Milczą obrazy, posągi, sprzęty!...
Zacząłem skargę: *moje rozkosze...*
A tu mi echo odrzekło: „*kosze!!...*“

http://rcin.org.pl

Zmięszany, o stół ręką oparty,
Gdym w Matki bozkiéj się wizerunek
Patrzał, uczułem (dziwny trafunek,
Może wyrocznia z sybilskiéj karty
Celu mych marzeń...) uczułem drżączkę,
Bom w swojéj dłoni trzymał *Twą rączkę!!*...

Echo, bezludnych miejsc ty mieszkanko,
Coś nabrojiło drażniąc niegrzecznie!...
Muszę się za to zemścić koniecznie!...
Stań się co może!... ja pójdę banko!...
Nie oddam rączki!... Moja!!!... więc *moją*
Zwrócę Ci wtedy, gdy mi dasz *Swoją*.

Ach nie!... nie wolno brać cudzych rzeczy!...
Szkoda!!... niech leży pod tym obrazem....
Lecz niech ten wierszyk będzie zarazem
Dla dam przestrogą: by miały w pieczy
Swoje serduszka, rączki i głowy,
Bo kusi nawet — *odlew gipsowy*.

25 maja 1859 r.

http://rcin.org.pl

SPOWIEDŹ.

(Legenda z pod Malborga.)

W posępnych murach Marienburga wieży
Na łokciu wsparty już od wieków leży
W kamiennéj trumnie rycerz zkamieniały,
W zbrojicy, w całym przyborze rycerzy,
Hełm w jego nogach, płaszcz czarny, krzyż biały.*)

Kto był ten rycerz?... próżna to zagadka.
Kto wie gdzie szukać życia jego świadka?!...
Może co komtur krzyżaków zakonu....
Dziś tylko dziwna krąży o njim gadka,
Może i prawda w szatach zabobonu?...

W jakiś tam odpust, lat temu nie mało,
Kilka lamp tylko w kościele gorzało,
Gdyż to już było dosyć późno w nocy,
A jeszcze kilku grzeszników klęczało
W szczéréj spowiedzi szukając pomocy.

*) Żałobna szata krzyżacka była: czarny płaszcz z białym wyszytym nań krzyżem; a zwykle nosili białe płaszcze z czarnym krzyżem.

http://rcin.org.pl

Z njich już ostatni przez skruchę i żale
Mazał swe grzechy przy konfessjonale.
Wyszedł. Mnich tylko pozostał w świątyni,
Ponurym szeptem kłócił ciszy fale,
Niby pustelnik w pół ciemnéj jaskini.

Północ wybiła.... Za ostatnim dźwiękiem
Powstał ów rycerz kamienny i z jękiem
Pcha swoją trumnę do konfessjonału;
Tam ją ustawił — i z grobowym stękiem
W nję się położył i uniosł pomału.

Ożyła żółta, marmurowa cera,
Kościstą dłonią pot z czoła ociera,
Wyciąga szyję do spowiedniéj kraty,
Rusza wargami... lecz głos mu zamiera!...
Jęknął, w rozpaczy rozdzierając szaty....

Co się podźwignie i głowę wychyli,
Rusza wargami... daremnie się sili!...
Znów oczy zamknie i głowa mu zwiśnie,
I znów się męczy po niejakiéj chwili...
Nie głos mu z piersi — lecz łza z oczu tryśnie.

http://rcin.org.pl

W konfessjonale mnich okapturzony
Siedział milcząco; może przestraszony
Porwał się wreszcie i zawrzasnął: „Święty!“
Rycerz zkamieniał, bo w tém głos z ambony
Zagrzmiał: „Przeklęty! Przeklęty! Przeklęty!“

* * *

Nazajutrz mnicha trupem znaleziono,
Trumnę z rycerzem przy njim ustawioną....
I nie szczędzono jim żadnéj ofiary,
By mogli wrócić na zbawienia łono....
Dziś temu nawet nie danoby wiary!...

Piątkowo pod Gołubiem.

http://rcin.org.pl

KRZYŻ I MIECZ.

Z daleka z daleka — z krainy z za morza
Wędrował apostół przez dzikie bezdroża
I szedł brzegiem rzeki, na północ gdzieś w wyż
A miłość miał w duszy, a w ręku miał krzyż.

I usiadł znużony. — Spozierał w około
I słuchał i dumał; na ręku wsparł czoło,
Aż oto z gęstwiny ku rzece nad brzeg
Wyskoczył żubr silny: napoić się biegł.

A za nim tuż skradał się jakiś mąż zbrojny,
Z kołczanem i łukiem w niedźwiedzi łup strojny
Z oszczepem pod ręką, u boku miał miecz;
Strzał puścił za żubrem, lecz żubr poszedł precz.

Więc zaklął straszliwie. Twarz iskrzy mu gniewem.
W tym spostrzegł owego pielgrzyma pod drzewem.
Uchwycił za oszczep... i wlepił swój wzrok
I wiedzie w te strony nieufny swój krok.

http://rcin.org.pl

Ów powstał. Ten stanął, nie spostrzegł ni krzyża
Ni broni u niego, więc śmielej się zbliża
I stanął tuż przy nim; lecz cofnął swój krok,
Gdy na krzyż leżący skierował swój wzrok.

„Nie bój się!“ rzekł pielgrzym; „jam kapłan pokoju,
„To godło mej wiary, nie broń to do boju
„Zaprowadź mnie tylko w gościnny twój próg,
„A w zamian ci szczęście przezemnie da Bóg.“

I krzyż wziął do ręki — i obaj szli razem.
Ten ufny w moc krzyża; a tamten z żelazem
Zdziwiony, ciekawy, lecz chytry jak wąż,
Na ruchy pielgrzyma oglądał się wciąż.

I szli tak dąbrową, daleko — do sioła,
Tam stały rozpierzchłe szałasy do koła;
Gdy Teuton z pielgrzymem w szałasu wszedł próg:
„„Niech Wustan się strzeże, rzekł, wielki nasz Bóg!““

A pielgrzym rzekł: „Chryste, Twe prawo niech słynie!“
I wkrótce się znalazł w dość licznej drużynie,

http://rcin.org.pl

A każden był zbrojnym: miał spisę i miecz;*)
Lecz prawo kazało o gościu mieć piecz.

Gdy w koło zasiedli, zebrali się w radę
I gościa prosili ze sobą w biesiadę.
Pieczywa nie brakło, a piwo i miód
I taniec mieczowy dodali do gód.

W tym podczas biesiady gość powstał z powagą.
Umilkli. On mówił: „Słuchajcie z uwagą!
„Bóg przysłał mnie do was z zamorskich het stron,
„By skarbów mądrości objawić wam plon.“

*) U Teutonów (Germanów) tylko szlachta i tak zwani wolni (Freyen) mieli prawo wyłączne noszenia broni i polowania, właściwy lud (niewolnicy i kobiety) zatrudniali się uprawą roli i gospodarstwem domowém. Gościnność była u nich powinnością, lecz tylko na niejaki czas, albowiem tych co chcieli z nimi zamieszkiwać, niewolnikami czynili. Przy każdéj ważnéj okoliczności zbierali się starsi na narady, które uważano za uroczystości. Na takich biesiadach pili, jedli i tańczyli. Taniec mieczowy, gdzie miecze rzucano i wywijano niemi, tylko przy wielkich uroczystościach był w używaniu; śpiewaków czyli bardów swoich nie mieli, lubo pamięć wielkich zdarzeń lud w pieśniach przechowywał.

http://rcin.org.pl

I krzyż wziął do ręki: „Czy znacie to godło?
„O, bodaj was w szczęścia koleje zawiodło!
„Lecz świętych wśród uczty niegodniście łask,
„Więc jutro o jutrzni oświeci was blask!“

* * *

I tłumnie stanęli w jutrzniowéj godzinie
A słowo Chrystusa do serca im płynie,
I ci co przy mieczach i bez mieczów lud
Z zapałem słuchali tych cudów, tych cnót.

Przez wieków szesnaście te ziarna przed nami
Na ziemi syconéj krwią, potem i łzami
Wzchodziły i rosły. Dopiero ich kwiat
Podziwia w zdumieniu dzisiejszy nasz świat.

Lecz jakiemś fatalnem zrządzeniem szatana
Przywódzcom ta wiara — li z słowa jest znana,
A lud ten ciemnoty i ucisku syn,
Choć słów nie zrozumiał, lecz przelał ją w czyn.

Do dziś dnia czyn-wiara, u ludu jest święta,
Do dziś dnia blichtr-słowo.....
Lud Krzyż ma za godło i dźwiga go.....
.... z pogaństwem zatrzymali Miecz.

http://rcin.org.pl

Po tyluż więc wiekach dopiero się zbliża
Ta chwila gdzie ludy miecz łączą do krzyża!
Ha! światło się stało. — .....
..... krzyż wspólny nam wlecz!

1852.

http://rcin.org.pl

DO MICHAŁA LEVY.*)

Tyś się sromał i wymawiał mi grzeczności brak:
Żem rzekł kędyś: Wolę Cjebie niż magnatów wielu.
„W dobrym tonie nie wypada być otwartym tak!

„Nie kłam, zgoda! ale nigdy tém nie dopniesz celu,
„Bez potrzeby drażniąc słabość lub przesądów pleśń.
„Miłość własną szanuj nawet w swym nieprzyjacielu!...

„W walce choćby z przesądami goń je śmiało w cieśń,
„Ale nigdy nie odsłaniaj słabéj strony zbyt;
„Bezwstyd i głupotę ustrój jak gnój w kwiaty, w pieśń.

*) Zacny ten mąż wyznania mojżeszowego, posiada znakomity zbiór numizmatów i medalów polskich w Inowrocławiu, tudzież oryginalny portret Władysława IV. jako króla, pędzla Rubensa. Istnieje miedzioryt tegoż malarza wyobrażający Władysława, ale jako W. X. Moskiewskiego. Zob. Skarbn. arch. Grabowski. *P. Aut.*

http://rcin.org.pl

„Żem się rodził w staréj wierze, tego mi nie wstyd.
„Bóg jest sędzią naszych sumień, ludziom do njich wara!...
„Jak tyś dumnym, żeś Polakiem, tak ja, żem jest żyd.

„Wiara!... naród!... to świętości!!... Tych spotyka kara,
„Kto jim bluźni, kto je gnębi. Bezbożnym jest prąd
„Rozumowy, co je gwałtem wytrzebiać się stara.

„Przeto stając w jich obronie na to miewaj wzgląd,
„By z rozwagą iść do rzeczy;... a przesądów rój
„Małocenić lekkomyślnie jest to wielki błąd!...

„Nie zwyciężył, kto swych wrogów zgniótł przez krwawy bój,
„Bo nie *przemoc*, ale *prawda* przesądy zwycięża;
„W niewłaściwe się więc szaty ubrał zapał twój.

„Burzyć, drażnić lub plugawić: to nie czyny męża!
„Że w miłości własnéj stawia się nad innych kto,
„Jest słabością rozumową: sama się zmitręża!...

http://rcin.org.pl

„Że żyd jeszcze pogardzany w społeczeństwie, to
„Skutkiem pychy z czczonych gwałtów. Ten po-
gański szał
„Chrześcijańska mądrość karci jako błąd i żło.

„Że są podli i w żydostwie: któżby przeczyć
śmiał?!
„Toć niewola i pogarda niecnot szkołą jarą,
„A więc zbiera z tego plony, co kto ongi siał.

„Kochaj żydów, a odpłacą jaką mierzysz miarą;
„Lecz się dla njich nie narażaj, gdy nie nagli czas,
„Bo nam szkodzisz i sam padniesz bez skutku
ofiarą!..."

Twa nauka przyjacielu niech nie idzie w las.
Niech jak tęcza lśni rodakom za przymierza znak,
Niechaj łączy dwa narody jak złączyła nas.

Dwa narody silne wiarą, słynne w świata dziejach.
Zakochanych w swéj przeszłości — równy spotkał
los!
Znieważane, hamowane w rozwoju kolejach.

http://rcin.org.pl

Nic nie pomne na rozumu heglowskiego głos,
Wolą hańbę i niewolę nad zmianę w nadziejach.
Jim nie wydrze narodowéj arki gwałtu cios.

Brünno 1858.

http://rcin.org.pl

PROŚBA ANIOŁA.

Świat w purpurowych toczy się łożach
Wśród blasku gwiazd, wśród krasnych tęczy,
W brzasku jutrzenki, w cudownych zorzach ...
Cudny ten świat!... światło go wieńczy,
Kwiaty i perły, świeżość i woń....
Więcéj uroczy niż w snach dziewicy!...
Jakiż on bozki... oh, tęsknię doń!...

Lecz cóż to?... Słychać głos nawałnicy....
Chmury i chmury.... Chmura za chmurą
Przeciąga z wolna, ciężko, ponuro....
Ach, giną wdzięki i światła toną!...
Już otuliły cudny ów świat!...
To ciemna bryła z wilgotnych chmur
W chmurach pioruny, ciemność i grad
I huk straszliwy jak piekieł chór!...
O, Boże! Boże!... wróć jim te chwile,
Gdzie na tym świecie jaśniały mile
Światło i Wolność, te dwie siostrzyce....
Boże, o, Boże!... zniszcz nawałnice!...

http://rcin.org.pl

Patrz!... zestrachany w pokorze lud
Błaga na klęczkach Cjebie....
Boże, zmiłuj się i uczyń cud!...
Ach zmiłuj się nad grzesznymi
I daj jim na wątłéj ziemi
Taką wolność i światło:
Jak u nas w niebie!...

Orzeszkowo pod Środą, 1849.

http://rcin.org.pl

HEJ, HEJ!

(Zakończenie.)

Życie ulata na błyskawic skrzydłach
I wątłe tylko naczynie je mieści;
Duch się objawia w myśli malowidłach
I *Przeszłość* tylko albo *Przyszłość* pieści.

Przeszłość i Przyszłość... o, brzemienne słowa,
Ostatnie krańce i czynów i myśli.
Gdzież się przed wami teraźniejszość chowa?...
Kto ją uchwyci lub kto ją określi?...

Z kłębów zamętu trysła bryła świata,
Pędzi z gwiazdami gdzieś w nieznane strony;
W rozlicznych kształtach życie ją oplata,
Co chwilę zmiany widzi człek zdumiony.

Ciągłych tych ruchów myśl snuje obrazy,
To tylko widzi, co już przeminęło,
Ubiegłych czasów zna błędy i skazy
Troszczy się tylko o potomnych dzieło....

http://rcin.org.pl

Zkąd to poczucie wzajemności czynów
Zapala ludzi, trawi jich i pali??...
Pośmiertnych pragniem wdzięczności wawrzynów,
Tonąc wśród życia w trosk i zmartwień fali!...

Jak tu się gniewać na los za cierpienia,
Albo na ludzi, gdy prawda ta znana:
„Gniew jest to zemsta wprost za przewinienia
„*Innych* na *sobie samym* wykonana....“

Snujmy więc tęcze tym poczwarkom ziemi,
Co chłoną ciała, by używać ciałem;
Tumany kurzu rozjaśniajmy njemi
Bo kurz jich nęka swych kłębów nawałem.

Héj, héj, polotnie, jak promienie słońca
Po kwiatach ziemi złote snuć opony,
Przeszłość za nami, a Przyszłość bez końca
Nam z za uroczéj wdzięczy się zasłony!...

Piątkowo pod Golubiem, 1857.

http://rcin.org.pl

TREŚĆ.

Str.

Pierwszy błędny ognik. (Przedmowa.) ... 7
Przedśpiew. Strój méj liry... ... 21
Drugi błędny ognik. (Wstęp do bukietu Aliny.) ... 29
Bukiet Aliny:
Pierwsze wrażenie ... 43
Tajemnica ... 44
Pomyłka ... 45
Namowa ... 45
Pierwszy grzech ... 47
Prośba ... 47
Nieubłagana ... 49
Niestałość ... 52
Ufaj mi ... 54
Nowy grzech ... 56
Pokora ... 57
Zawody ... 58
Współzawodnik ... 58
Rozpacz ... 60
Ostatnia nadzieja ... 70
Przestrogi dębów ... 72
Pożegnanie ... 75
Odjazd ... 76
Zwycięztwo Irysów ... 83
Nieśmiertelniki:
Do Junoszy Artura Sulerzyckiego ... 97
Napis nagrobkowy Elw. hr. Chotomskiéj ... 100

http://rcin.org.pl

Str.
Cześć Cec. z W. Szeliskiéj 101
Cześć Kar. Brodnickiemu 103
Cześć E. z hr. B. Ostrowskiéj 107
Mowa przy pogrzebie ś. p. S. M. Morzyckiéj 109
Niezapominajki, fijołki, barwinki i t. d.
List do A. M. Morzyckiego 115
Jak i dokąd? 119
Siła a słabość 128
Do Karola Balińskiego 131
Do Juljana K. 134
Do Natalji Waligórskiéj 136
Do A. Węgierskiego 137
Do Joanny K. T. 138
Do Emilji Sczanieckiéj 142
Do Korduli S. 143
Do Konstantego Rose 145
Powinszowanie pani S. z Ż. K. 146
Witam was 147
Do J. B. 148
W pamiętnik Klaudji Scz. 150
Pożegnanie Zadzimia 152
Wichry i dęby 154
Dumka rybaka morskiego 157
Wyrzuty. Ballada 159
Do L. K. 161
Polityk literat 163
Wrażenie z balu 165
Bajka 170
Rosa i łzy 172
Do Le... Ko... Wa... 173
Spowiedź. Legenda 175
Krzyż i miecz 178
Do Michała Levy 183
Prośba anioła 187
Héj, héj. (Zakończenie.) 189

BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
481

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
481

http://rcin.org.pl